UNE ✦ SACRA

Judaizm

1 Królewska

(Melachim I)

✦ ✦ ✦

Przekład Izaaka Cylkowa

Informacje

Język oryginału	Ancient Hebrew
Wersja	Przekład Izaaka Cylkowa
Wydanie	1
Przekład	Izaak Cylkow
Źródło	Sefaria — przekład Izaaka Cylkowa (1883–1908), za bibliepolskie.pl
Licencja	CC BY-NC-SA 4.0 · oryginał: Public domain

O tekście:

Panowanie Salomona i budowa Świątyni, podział królestwa na Izrael i Judę oraz działalność proroka Eliasza. Po hebrajsku: מְלָכִים א.

W Biblii hebrajskiej Księgi Królewskie stanowiły jedno dzieło, podzielone na dwie części; według Talmudu autorem był Jeremiasz. Poświęcenie Świątyni (rozdz.

8) oraz sceny z Eliaszem na górze Karmel i na Horebie, gdzie Boga nie ma w wichrze ani w ogniu, lecz w „szmerze łagodnego powiewu" (rozdz. 18–19), należą do najczęściej czytanych fragmentów.

W tradycji żydowskiej Eliasz stał się prorokiem zwiastującym przyjście Mesjasza, dlatego podczas sederu paschalnego stawia się dla niego puchar.

Źródło: https://www.sefaria.org/I_Kings.1?ven=Bible_in_Polish%2C_trans._Izaak_Cylkow%2C_1841_-_1908_[pl]&lang=bi

Warunki korzystania z tej wersji podaje wskazane wyżej źródło. Układ tego pliku należy do Une Sacra (CC BY-NC-SA 4.0); tekst zachowuje licencję podaną wyżej.

Wydanie cyfrowe przygotowane 27 listopada 2026 przez Une Sacra, otwartą bibliotekę świętych tekstów. · UneSacra.com

Spis treści

Rozdział 1

Rozdział 2

Rozdział 3

Rozdział 4

Rozdział 5

Rozdział 6

Rozdział 7

Rozdział 8

Rozdział 9

Rozdział 10

Rozdział 11

Rozdział 12

Rozdział 13

Rozdział 14

Rozdział 15

Rozdział 16

Rozdział 17

Rozdział 18

Rozdział 19

Rozdział 20

Rozdział 21

Rozdział 22

ROZDZIAŁ 1

✦

1 A król Dawid się był zestarzał i zaszedł w lata, a choć okrywano go derami, przecie rozgrzać się nie mógł.

2 Tedy rzekli doń słudzy jego: Niech poszukają panu naszemu, królowi, młodej dziewicy, któraby usługiwała królowi, a była mu piastunką, a spoczywając na łonie twojem, rozgrzewała pana naszego, króla.

3 Szukali tedy dziewicy pięknej po całej dziedzinie izraelskiej i znaleźli Abiszagę, Sunamitkę, i przywiedli ją do króla.

4 Że zaś dziewica ta była piękna bardzo, stała się królowi piastunką i usługiwała mu; król wszakże nie poznał jej.

5 Adonija zaś, syn Chaggity, wynosił się, mówiąc: Ja panować będę. I nasprawiał sobie wozów i jezdnych, a pięćdziesięciu ludzi biegało przed nim.

6 Nie skarcił go zaś ojciec jego nigdy, żeby miał powiedzieć: Czemu tak czynisz. Był on też pięknej nader postawy, a urodziła go była matka jego po Absalomie.

7 A stał on w zmowie z Joabem, synem Ceruji, i Abjatarem, kapłanem, którzy popierali Adoniję.

8 Wszakże Cadok, kapłan, i Benaja, syn Jehojady, i Natan, prorok, i Szymei i Rei i rycerze Dawida nie byli za Adoniją.

9 I narznął Adonija owiec i wołów i wszelakiego bydła tucznego w Eben-Zochelet, które przy En-Rogel, i wezwał wszystkich braci swoich, królewiczów, i wszystkich mężów Judy, dworzan królewskich.

10 Ale Natana, proroka, i Benaji i rycerstwa i Salomona, brata swego, nie wezwał.

11 Tedy rzekł Natan do Bat-Szeby, matki Salomona, mówiąc: Czyś nie słyszała, że królem został Adonija, syn Chaggity, choć pan nasz Dawid nie wie o tem?

12 A teraz idź, - pozwól, abym dał ci tę radę - i ocal życie swoje i życie syna twego, Salomona.

13 Idź a przedstaw się królowi Dawidowi, a powiedz mu: Czyżeś nie ty sam, panie i królu mój, zaprzysiągł służebnicy twojej w te słowa: Salomon, syn twój, będzie panował po mnie, tylko on zasiądzie na stolicy mojej! Czemu tedy panuje Adonija?

14 Otóż jeszcze podczas gdy tam mówić będziesz z królem, wejdę i ja za tobą, i stwierdzę słowa twoje.

15 Weszła tedy Bat-Szeba do króla, do komnaty. Król zaś zestarzał się już był bardzo, a Abiszag, Sunamitka, usługiwała królowi.

16 I uklękła Bat-Szeba i rzuciła się przed królem, i zapytał król: Co ci jest?

17 I odpowiedziała: Panie mój, tyś przysiągł na Wiekuistego, Boga twojego, służebnicy twojej w te słowa: Salomon, syn twój, będzie panował po mnie, a tylko on zasiądzie na stolicy mojej.

18 A teraz oto Adonija panuje, choć dotąd, panie mój i królu, ty o tem nie wiesz.

19 Albowiem narznął wołów i tucznego bydła i owiec w mnóstwie, i wezwał wszystkich królewiczów, i Abjatara, kapłana, i Joaba, hetmana wojsk, ale Salomona, sługi twego, nie wezwał.

20 A wszak ty, panie mój i królu, oczy całego Izraela zwrócone są na ciebie, abyś im powiedział, kto zasiądzie na stolicy króla, pana mego, po tobie.

21 A stać by się mogło, że gdy spocznie pan mój, król, przy ojcach swoich, będziemy ja i syn mój, Salomon, traktowani jako przestępcy.

22 Ale oto gdy jeszcze mówiła z królem, nadszedł Natan, prorok.

23 I oznajmili królowi, mówiąc: Oto Natan, prorok. I wszedł do króla, i rzucił się przed królem twarzą ku ziemi.

24 I rzekł Natan: Panie mój i królu! Czyś rzeczywiście rozkazał: Adonija będzie panował po mnie, a on zasiądzie na stolicy mojej?

25 Albowiem zeszedł on dzisiaj i narznął wołów i owiec w mnóstwie, i wezwał wszystkich królewiczów i hetmanów wojska i Abjatara, kapłana, a oto jedli i pili przed obliczem jego, wołając: Niech żyje król Adonija!

26 Mnie wszakże, sługi twego, i Cadoka, kapłana, i Benaji, syna Jehojady, i Salomona, sługi twego, nie wezwał.

27 Czyżby od pana mego, króla, wyjść miała ta rzecz, a nie powiadomiłbyś sługi twojego, kto zasiądzie na stolicy pana mego, króla, po nim?

28 I odpowiedział król Dawid, i rzekł: Zawołajcie mi Bat-Szeby! A gdy weszła do króla i stanęła przed obliczem królewskim,

29 Tedy przysiągł król, i rzekł: Żyw Wiekuisty, który wybawił duszę moją z każdej niedoli,

30 Iż jakom ci przysiągł na Wiekuistego, Boga Izraela, mówiąc: Salomon, syn twój, będzie panował po mnie a on zasiądzie na stolicy mojej miasto mnie - tak uczynię jeszcze dnia dzisiejszego!

31 I uklękła Bat-Szeba twarzą ku ziemi i rzuciła się przed królem, i zawołała: Niech żyje pan mój, król Dawid, na wieki!

32 I rzekł król Dawid: Zawołajcie mi Cadoka, kapłana, i Natana, proroka, i Benaję, syna Jehojady. Gdy tedy przybyli przed obliczem króla,

33 Rzekł król do nich: Zabierzcie z sobą sługi pana waszego; wsadźcie następnie Salomona, syna mojego, na własną mulicę moją a prowadźcie ku Gichonowi.

34 Tam namaści go Cadok, kapłan, i Natan, prorok, na króla nad Izraelem; poczem uderzycie w trąbę i zawołacie: Niechaj żyje król Salomon!

35 I pociągniecie za nim, aby przybył a zasiadł na stolicy mojej a panował miasto mnie; albowiem jego ustanowiłem, aby księciem był nad Izraelem i nad Judą.

36 I odpowiedział Benaja, syn Jehojady, królowi i rzekł: Tak niechaj się stanie! tak niechaj zarządzi Wiekuisty, Bóg pana i króla mojego!

37 Jako był Wiekuisty z panem moim i królem, tak niechaj będzie i z Salomonem, niechaj wyniesie stolicę jego jeszcze wyżej niż stolicę pana mojego i króla, Dawida!

38 Zeszli tedy Cadok, kapłan, i Natan, prorok, i Benaja, syn Jehojady, z Kretejczykami i Pletejczykami i wsadzili Salomona na mulicę króla Dawida i sprowadzili go nad Gichon.

39 Poczem wziął Cadok, kapłan, róg z olejkiem z namiotu i namaścił Salomona. Następnie uderzyli w trąbę, a wszystek lud zawołał: Niechaj żyje król Salomon!

40 A wszystek lud pociągnął za nim, przyczem grał lud na fletach, a cieszyli się radością tak wielką, że jakoby rozstępowała się ziemia na okrzyki ich.

41 Usłyszał to Adonija wraz z wszystkimi zaproszonymi, którzy znajdowali się przy nim, gdy właśnie ucztę kończyli. Gdy jednak Joab głos trąby usłyszał, zawołał: Co znaczy ów odgłos wrzawy w mieście?

42 Gdy jeszcze tego nie domówił, przybył Jonatan, syn Abjatara, kapłana. Adonija zaś zawołał: Wejdź! boś ty mąż dzielny, a dobra, wieść przyniesiesz!

43 I odpowiedział Jonatan i rzekł do Adonii: Rzeczywiście, pan nasz, król Dawid, ustanowił królem Salomona!

44 Wyprawił mianowicie z nim król Cadoka, kapłana, i Natana, proroka, i Benaję, syna Jehojady, wraz z Kretejczykami i Pletejczykami, i dali mu wsiąść na mulicę króla.

45 Poczem pomazali go Cadok, kapłan, i Natan, prorok, na króla w Gichonie, i wrócili ztamtąd radośnie, tak, że zadrżało miasto. To oznaczał zgiełk, któryście słyszeli.

46 Już też zasiadł Salomon na stolicy królewskiej.

47 Nadto weszli już i słudzy króla, by złożyć życzenia panu naszemu, królowi Dawidowi, w słowach: Niechaj Bóg twój wspanialszem jeszcze uczyni imię Salomona nad imię twoje, a stolicę jego wyższą nad stolicę twoją! Król zaś pokłonił się na łożu swojem.

48 I tak również rzekł król: Błogosławiony Wiekuisty, Bóg Izraela, który ustanowił dzisiaj zasiadającego na stolicy mojej, tak że oczy moje to widzą.

49 I zadrżeli i zerwali się wszyscy zaproszeni Adonii, i rozeszli się każdy w drogę swoją.

50 Adonija także, obawiając się Salomona, wstał i poszedł i uchwycił się narożników ołtarza.

51 Gdy tedy powiadomiono Salomona: Oto Adonija obawia się króla Salomona, a oto uchwycił się narożników ołtarza, mówiąc: Musi mi dziś przysiądz król Salomon że nie każe stracić sługi swego mieczem!

52 Rzekł Salomon: Jeżeli okaże się mężem dzielnym, nie spadnie włos z głowy jego na ziemię; jeżeli zaś znajdzie się co złego w nim, zginie!

53 Posłał tedy król Salomon i sprowadzili go od ołtarza, a gdy wszedł pokłonił się przed królem Salomonem. Salomon zaś rzekł doń: Idź do domu twego!

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 2

✦

1 A gdy zbliżał się czas śmierci Dawida, polecił Salomonowi, synowi swemu, i rzekł:

2 Idę ja drogą wszystkiego co ziemskie; ty tedy zbierz siły a bądź mężem.

3 I przestrzegaj służby Wiekuistego, Boga twojego, abyś postępował drogami Jego, strzegł ustaw, przykazań, przepisów i zarządzeń Jego, jak napisane są w zakonie Mojżesza, aby ci się wiodło we wszystkiem, co przedsięweźmiesz i dokądkolwiek się zwrócisz.

4 A wtedy stwierdzi też i Wiekuisty słowo swoje, które wyrzekł o mnie, mówiąc: Jeżeli strzedz będą synowie twoi drogi swej, postępując przedemną w prawdzie, całem sercem i całą duszą swoją, tedy przyrzekam, nie zabraknie ci męża na stolicy Izraela.

5 Wiadomo ci też co uczynił mi Joab, syn Ceruji, co uczynił dwom hetmanom wojsk izraelskich, Abnerowi, synowi Nera, i Amasie, synowi Jetera, których zamordował, przelewając krew wojenną w czasie pokoju, i zmazał tą krwią wojenną pas, który na biodrach jego, i sandały, które na nogach jego.

6 Uczynisz tedy wedle mądrości swojej, a nie pozwolisz aby zeszła sędziwość jego w pokoju do grobu.

7 Wszakże synom Barzylaja, Gileadyty, świadcz miłość, a niechaj będą między stołownikami twoimi; albowiem w tenże sposób zbliżyli się do mnie, gdym się chronił przed Absalomem, bratem twoim.

8 Oto jest też przy tobie Szymei, syn Gery, Benjaminita z Bachurym, a złorzeczył mi on złorzeczeniem ostrem w on dzień, gdym szedł do Machnaim; wszakże zastąpił mi drogę u Jordanu, gdzie przysiągłem mu na Wiekuistego, mówiąc: Nie zabiję cię mieczem.

9 Ale teraz nie przepuszczaj mu tego, boś ty mąż mądry, a będziesz wiedział co mu masz uczynić, i strącisz sędziwość jego we krwi do grobu.

10 I tak położył się Dawid do ojców swoich i pochowany został w stolicy Dawida.

11 Dni zaś panowania Dawida nad Izraelem było czterdzieści lat; w Hebronie panował siedm lat, a w Jerozolimie panował trzydzieści i trzy lata.

12 I zasiadł Salomon na stolicy Dawida, ojca swego, i utwierdziło się królestwo jego bardzo.

13 Udał się tedy Adonija, syn Chaggity, do Bat-Szeby, matki Salomona. A gdy zapytała: Czy w zamiarach dobrych przybywasz? odpowiedział: W dobrych.

14 Poczem rzekł: Mam pomówić z tobą. I odpowiedziała: Mów!

15 Rzekł tedy: Wiadomo ci, że panowanie do mnie należało, i że ku mnie zwrócili wszyscy Izraelici oblicza swoje, abym królem został. Ale panowanie się zmieniło, a przypadło bratu mojemu, albowiem Wiekuisty mu je przeznaczył.

16 Otóż teraz mam jedną prośbę do ciebie; nie odmawiaj mi jej. I odpowiedziała: Mów!

17 Rzekł zatem: Chciej uprosić króla Salomona - bo tobie wszak nie odmówi - aby mi oddał Abiszagę, Sunamitkę, za żonę.

18 I odpowiedziała Bat-Szeba: Dobrze, pomówię sama o tobie z królem.

19 Gdy tedy przybyła Bat-Szeba do króla Salomona aby pomówić z nim względem Adonii, powstał król jej naprzeciw i pokłonił się jej i usiadł na stolicy swojej; poczem postawiono krzesło dla matki króla i usiadła po prawicy jego.

20 Poczem rzekł: Małą prośbę mam do ciebie, nie odmawiaj mi! I odpowiedział jej król: Zażądaj tylko, matko moja, bo ci z pewnością nie odmówię.

21 Rzekła tedy: Niechajby oddano Abiszagę, Sunamitkę, Adonii, bratu twojemu, za żonę.

22 I odezwał się król Salomon, i rzekł do matki swojej: Czemu prosisz tylko o Abiszagę, Sunamitkę, dla Adonii? Poproś raczej o królestwo dla niego - jest on wszak bratem moim starszym! - Poproś dla niego i dla Abjatara, kapłana, i dla Joaba, syna Ceruji.

23 I poprzysiągł król Salomon na Wiekuistego, i rzekł: Tak niechaj mi Bóg nadal uczyni, że przeciw własnemu życiu swemu wyrzekł Adonija słowo to!

24 Żyw Wiekuisty, który mnie utwierdził i posadził na stolicy Dawida, ojca mojego, a który ugruntował mi dom, stosownie do przyrzeczenia swojego, że dzisiaj jeszcze stracony będzie Adonija.

25 Poczem poruczył król Salomon Benaji, synowi Jehojady; ten pchnął go tak, że padł trupem.

26 Do Abjatara zaś, kapłana, rzekł król: Udasz się do Anatot, do dóbr twoich, albowiem na śmierć zasłużyłeś. Dzisiaj jednak nie stracę cię, ponieważ niosłeś arkę Pana Wiekuistego przed obliczem Dawida, ojca mojego, a przecierpiałeś wszystko co przecierpiał ojciec mój.

27 Tak tedy wypędził Salomon Abjatara, że nie pozostał nadal kapłanem Wiekuistego, aby spełniło się słowo Wiekuistego, które wyrzekł o domu Elego w Szylo.

28 Gdy jednak wieść ta do Joaba doszła - albowiem przyłączył się Joab do Adonii, podczas gdy do Absaloma się nie był przyłączył - schronił się Joab do namiotu Wiekuistego i uchwycił się narożników ołtarza.

29 Gdy tedy powiadomiono króla Salomona: Joab schronił się do namiotu Wiekuistego, a oto znajduje się przy ołtarzu, wysłał Salomon Benaję, syna Jehojady, z rozkazem: Idź, pchnij go!

30 Ale gdy przybył Benaja do namiotu Wiekuistego, i rzekł doń: Tak rzecze król: Wyjdź! odpowiedział: Nie, tu umrę! I przyniósł Benaja królowi tę odpowiedź, mówiąc: Tak rzekł Joab i tak mi odpowiedział.

31 Rzekł tedy król do niego: Uczyń jako rzekł; pchnij go i pochowaj, abyś usunął krew, którą wylał Joab bez przyczyny, odemnie i od domu ojca mojego.

32 I aby obrócił Wiekuisty odpowiedzialność za krew jego na głowę jego, ponieważ pchnął dwóch mężów sprawiedliwszych i lepszych od siebie, a zamordował ich bez wiedzy ojca mojego Dawida, mianowicie Abnera, syna Nera, wodza wojsk izraelskich, i Amasę, syna Jetera, wodza wojsk judzkich.

33 I tak niechaj obróci się krew ich na głowę Joaba i na głowę potomków jego na zawsze, dla Dawida zaś i dla domu i stolicy jego będzie pokój od Wiekuistego na wieki.

34 I wstąpił Benaja, syn Jehojady, i pchnął go i uśmiercił go. Pochowano go zaś w domu jego, na puszczy.

35 I ustanowił król Benaję, syna Jehojady, miasto niego nad wojskiem, Cadoka zaś kapłana ustanowił król na miejscu Abjatara.

36 Poczem posłał król i zawezwał Szymeę, i rzekł doń: Wybudujesz sobie dom w Jerozolimie i osiądziesz tam, nie wydalając się ztamtąd dokądbądź.

37 Gdybyś jednak ztąd się wydalił a po za rzeczkę Kidron przeszedł, wtedy - miarkuj to sobie - umrzeć musisz! Krew twoja spadnie wtedy na głowę twoją!

38 I odpowiedział Szymei królowi: Dobrze tak, jako wyrzekł pan mój i król, tak uczyni sługa twój! I tak pozostał Szymei w Jerozolimie przez długi czas.

39 Po upływie jednak trzech lat uciekli od Szymeego dwaj niewolnicy do Achisza, syna Maachy, króla Gat. Gdy tedy doniesiono Szymeowi, mówiąc: Oto niewolnicy twoi w Gat,

40 Powstał Szymei i osiodławszy osła swojego puścił się do Gat, do Achisza, by odszukać niewolników swoich. I tak udał się Szymei i sprowadził niewolników swoich z Gat.

41 Gdy jednak powiadomiono Salomona, że udał się Szymei z Jerozolimy do Gat i znowu wrócił,

42 Posłał król i zawezwał Szymeę, i rzekł do niego: Azalim nie poprzysiągł cię wobec Wiekuistego, a oświadczył tobie, mówiąc: Dnia, którego wyjdziesz i dokądbądź się udasz - miarkuj to sobie - że wtedy umrzeć musisz? A odpowiedziałeś mi: Dobrze tak, słyszałem!

43 Czemu tedy nie przestrzegałeś przysięgi wobec Wiekuistego i rozkazu, którym ci wraził?

44 Poczem rzekł król do Szymeego: Ty sam znasz wszystko zło, którego sobie świadome serce twoje, a które wyrządziłeś ojcu mojemu, Dawidowi. Niechaj tedy obróci Wiekuisty złość twoją na głowę twą.

45 Król Salomon zaś błogosławionym będzie, a stolica Dawida stanie utwierdzona przed obliczem Wiekuistego na wieki.

46 I rozkazał król Benaji, synowi Jehojady, i wyszedł on i pchnął go tak, że padł trupem. Królestwo zaś utwierdziło się w ręku Salomona.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 3

✦

1 I spowinowacił się Salomon z Faraonem, królem Egiptu, i pojął córkę Faraona i sprowadził ją do miasta Dawida, póki nie wykończył budowy pałacu swojego i przybytku Wiekuistego i muru wokoło Jerozolimy.

2 Tylko ofiarował jeszcze lud na wyżynach, nie zbudowano bowiem jeszcze przybytku imieniu Wiekuistego do onego czasu.

3 Salomon jednak miłował Wiekuistego, tak że postępował wedle ustaw Dawida, ojca swego; tylko ofiarował i palił on przytem kadzidła na wyżynach.

4 I udał się król do Gibeonu, aby tam ofiarować, bo była to wyżyna najprzedniejsza. Tysiąc całopaleń złożył Salomon na ołtarzu tym.

5 W Gibeonie tedy ukazał się Wiekuisty Salomonowi we śnie, w nocy. I rzekł Bóg: Wyproś, cobym ci dać miał!

6 I odpowiedział Salomon: Wyświadczyłeś słudze Twojemu, ojcu mojemu, Dawidowi, łaskę wielką, gdy postępował przed obliczem Twojem w prawdzie i sprawiedliwości i uczciwości serca; a przechowałeś mu łaskę tę wielką i dałeś mu syna, zasiadającego na stolicy jego, jak to dziś jest.

7 Teraz tedy o Wiekuisty, Boże mój, Tyś ustanowił królem sługę Twojego miasto Dawida, ojca mojego, jam zaś jeszcze wyrostkiem młodym, a nie wiem jak się kierować.

8 A znajduje się sługa Twój w pośród ludu Twojego, któryś wybrał, ludu tak mnogiego, że nie można go zliczyć ani obrachować.

9 Daj tedy słudze Twojemu serce, któreby umiało sądzić lud Twój, a rozróżniać między dobrem a złem, bo któżby zdołał inaczej sądzić ten ogromny lud Twój.

10 I spodobało się to Panu, że Salomon o podobną rzecz prosił.

11 I rzekł Bóg do niego: Ponieważ prosiłeś o to, a nie uprosiłeś sobie długich lat, ani uprosiłeś sobie bogactwa, ani uprosiłeś sobie śmierci wrogów twoich, lecz prosiłeś o rozum, aby wyrozumieć prawo.

12 Uczynię oto wedle słowa twojego: dam ci serce mądre i rozumne, tak że podobnego tobie nie było przed tobą, a nie powstanie po tobie.

13 Ale i to, o coś nie prosił, dam tobie: zarówno bogactwo jak chwałę, aby podobnego tobie nie było żadnego między królami po wszystkie dni twoje.

14 A gdy postępować będziesz drogami Mojemi, przestrzegając ustaw i przykazań Moich, jako postępował Dawid, ojciec twój, tedy przedłużę i dni twoje!

15 I obudził się Salomon, a oto był sen. Ale gdy przybył do Jerozolimy stanął przed arką przymierza Wiekuistego i złożył całopalenia i zarządził ofiary opłatne i wyprawił ucztę dla wszystkich sług swoich.

16 Wtedy to przyszły dwie kobiety nierządne do króla i stanęły przed obliczem jego.

17 I rzekła jedna z onych kobiet: Błagam, panie mój! ja i ta kobieta mieszkamy w jednym domu i porodziłam u niej w tymże domu.

18 I zdarzyło się dnia trzeciego, po porodzeniu mojem, że urodziła i ta kobieta - byłyśmy zaś razem, a nie był nikt obcy z nami w domu, oprócz nas obu w tymże domu.

19 Otóż umarł syn tej kobiety w nocy, ponieważ przyległa na nim.

20 Wstała tedy wpośród nocy i zabrała syna mojego od boku mego, gdy służebnica twoja spała, i położyła go na łonie swojem, syna zaś swego martwego położyła na łonie mojem.

21 A gdy wstałam rano, aby nakarmić syna mego, a oto - był martwy. Ale gdym przypatrywała mu się z rana - okazało się, iż nie był to syn mój, któregom urodziła.

22 I zawołała druga kobieta: Nie, ten mój syn, ten żywy, a twój syn martwy. Tamta zaś zawołała: Nie! lecz syn ten żywy. I tak spierały się wobec króla.

23 Rzekł tedy król: Ponieważ ta powiada: Ten żywy jest syn mój, a syn twój martwy, ta zaś powiada: Nie! lecz syn twój ów martwy, a syn mój ten żywy,

24 Rzekł przeto król: Przynieście mi miecz! I przyniesiono miecz przed króla.

25 I rzekł król: Rozetnijcie to dziecię żywe na dwoje, a oddajcie połowę jednej, a połowę drugiej!

26 Wtedy zawołała kobieta, której syn był żywy, do króla - bo wspłonęła litość jej nad synem swoim - i rzekła: Błagam, panie mój! oddajcie jej to dziecię żywe, ale nie zabijajcie go! Druga wszakże wołała: Ani mojem ani twojem niech nie będzie, rozetnijcie!

27 Tedy odezwał się król, i rzekł: Oddajcie jej to dziecię żywe, a nie zabijajcie go; ta jest matka jego!

28 A gdy usłyszał wszystek Izrael o tym wyroku, który wydał król, uszanowali króla; widzieli bowiem, że mądrość Boża w nim, aby wymierzał sprawiedliwość.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 4

✦

1 A tak uznany był król Salomon królem nad całym Izraelem.

2 A oto naprzedniejsi panowie dworu jego: Azarja, syn Cadoka, pierwszy minister.

3 Elichoref i Achija, synowie Szyszy, sekretarze. Jehoszafat, syn Achiluda, kanclerz.

4 Benaja, syn Jehojady, nad wojskiem. Cadok i Abjatar kapłani.

5 Azarja, syn Natana, nad starostami. Zabud zaś, syn Natana, urzędnik i poufnik króla.

6 Achiszar zaś był ministrem dworu - a Adoniram, syn Abdy, przełożonym pańszczyźnianych.

7 A miał Salomon dwunastu starostów nad całym Izraelem. Ci zaopatrywali w żywność króla i dwór jego. Co miesiąc miał inny żywność dostarczać.

8 A oto imiona ich: Ben-Chur na wzgórzu efraimskiem.

9 Ben-Deker w Makac i w Szaalbim i w Bet-Szemesz i w Elon i w Bet-Chanan.

10 Ben-Chesed w Arubot; do niego należało Socho i cała dziedzina Cheferu.

11 Ben-Abinabad: Całe Nafat Dor; miał on Tafatę, córkę Salomona, za żonę.

12 Baana, syn Achiluda; Taanach i Megiddo i całe Bet-Szean, położone przy Cartan pod Izreelem, od Bet-Szeanu do Abel Mechola aż po Jokmeam.

13 Ben-Geber w Ramot w Gileadzie, do niego należały sioła Jaira, syna Manaszy, położone w Gileadzie, do niego pas krainy Argob w Baszanie, sześćdziesiąt miast wielkich, zaopatrzonych w mury i zawory z kruszcu.

14 Achinadab, syn Iddego, w Machnaim.

15 Achimaac w Naftali; on pojął Bosmatę, córkę Salomona, za żonę.

16 Baana, syn Chuszaja, w Aszer i Bealot.

17 Jehoszafat, syn Paruacha, w Isacharze.

18 Szymei, syn Elego, w Benjaminie.

19 Geber, syn Uriego, w ziemi Gilead - kraju Sychona, króla amorejskiego, i Oga, króla Baszanu - i jeszcze jeden starosta, który w kraju tym był.

20 A Judejczycy i Izraelici liczni niby piasek nad morzem w mnogości, jedli i pili i weselili się.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 5

✦

1 I panował Salomon nad wszystkiemi królestwy od rzeki aż do ziemi filistyńskiej i aż do granicy Egiptu; składały one dary i służyły Salomonowi po wszystkie dni żywota jego.

2 Wynosiło zaś zapotrzebowanie żywności dla Salomona dziennie: trzydzieści kor mąki przedniej a sześćdziesiąt kor mąki innej.

3 Dziesięć wołów tucznych, dwadzieścia wołów pastewnych i sto owiec, oprócz jeleni, sarn, łani i ptactwa tucznego.

4 Miał bowiem władzę nad całym krajem po tej stronie rzeki, od Tyfsach do Gazy, nad wszystkimi królami po tej stronie rzeki; a zażywał pokoju ze wszech stron dokoła.

5 I mieszkał Juda i Izrael bezpiecznie, każdy pod winogradem i pod figowcem swoim, od Dan do Beer-Szeby, po wszystkie dni Salomona.

6 Posiadał też Salomon czterdzieści tysięcy koni żłobnych dla wozów swoich i dwanaście tysięcy wierzchowców.

7 I zaopatrywali owi starostowie króla Salomona i wszystkich, którzy do stołu królewskiego przystęp mieli, w żywność, każdy w miesiącu swoim; nie dopuszczali aby na czemkolwiek zbywało.

8 I jęczmienia także i słomy dla koni i rumaków dostawiali na miejsca dokąd należało, każdy w porządku swoim.

9 Nadto dał Bóg mądrość Salomonowi i roztropność bardzo wielką i rozległą wiedzę jak piasek, który nad brzegiem morza,

10 Że przewyższała mądrość Salomona mądrość wszystkich synów Wschodu i całą mądrość Egiptu.

11 Był nawet mędrszym niż jakibądź człowiek, niż Etan Ezrachida, i Heman i Kalkol i Darda, synowie Machola, i rozeszła się sława jego między wszystkie narody dokoła.

12 I ułożył on trzy tysiące przypowieści, a było pieśni jego tysiąc i pięć.

13 Rozprawiał również o drzewach, od cedru na Libanie aż do izopu, który wyrasta z muru; mówił o zwierzętach i o ptactwie i o gadach i o rybach.

14 I przybywali z pośród wszystkich ludów, aby posłuchać mądrości Salomona, ze strony wszystkich królów ziemi, którzy zasłyszeli o mądrości jego.

15 I wysłał Chiram, król Coru, sługi swoje do Salomona; słyszał bowiem, że pomazano go na króla miasto ojca jego. Przyjacielem Dawida był mianowicie Chiram po wszystkie dni.

16 Posłał tedy Salomon do Chirama, aby mu powiedzieć:

17 Tobie samemu wiadomo, że ojciec mój, Dawid, nie zdołał zbudować przybytku imieniu Wiekuistego, Boga swojego, z powodu wojen, któremi go otaczali, aż podał ich Wiekuisty pod stopy nóg jego.

18 Otóż teraz użyczył mi Wiekuisty, Bóg mój, pokoju ze wszech stron, tak że nie mam przeciwników ani spotkania złowrogiego.

19 Umyśliłem tedy zbudować przybytek imieniu Wiekuistego, Boga mojego, jako zapowiedział Wiekuisty Dawidowi, ojcu mojemu, gdy rzekł: Syn twój, którego postanowię miasto ciebie na stolicy twojej, ten zbuduje przybytek imieniu Mojemu.

20 Rozporządź tedy, aby mi naścinano cedrów na Libanie, a niechaj przyłączą się słudzy moi do sług twoich; wynagrodzenia zaś udzielę ci zupełnie jak oznaczysz. Wiadomo ci bowiem, że niema wpośród nas nikogo, któryby potrafił ścinać budulec tak jak Cydończycy.

21 A gdy usłyszał Chiram słowa Salomona ucieszył się bardzo, i zawołał: Błogosławiony dziś Wiekuisty, który dał Dawidowi syna mądrego, aby panował nad ludem tym licznym!

22 Posłał tedy Chiram do Salomona, aby mu oświadczyć: Słyszałem o co do mnie posłałeś. Uczynię też zadość całemu żądaniu twojemu co do drzew cedrowych i cyprysowych.

23 Słudzy moi sprowadzą je z Libanu do morza, poczem każę je złożyć w tratwy na morzu aż na miejsce, które mi oznaczysz; tam je rozbiję, a ty je zabierzesz. Ze swej strony uczynisz też zadość żądaniu mojemu, dostarczając żywności domowi mojemu.

24 I tak dostarczał Chiram Salomonowi drzew cedrowych, ile ich zażądał.

25 Salomon zaś dał Chiramowi dwadzieścia tysięcy kor pszenicy, jako żywność dla jego domu, i dwadzieścia kor oliwy wytłoczonej. Tyle dostarczał Salomon Chiramowi rok rocznie.

26 A Wiekuisty obdarzył mądrością Salomona jako mu był przyrzekł, i był pokój między Chiramem a Salomonem, i zawarli przymierze ze sobą.

27 I kazał pobrać król Salomon pańszczyźnianych z całego Izraela trzydzieści tysięcy ludzi.

28 Z tych wysyłał na Liban po dziesięć tysięcy co miesiąc naprzemian; jeden miesiąc przebywali na Libanie, a dwa u siebie w domu - Adoniram zaś zawiadywał tą pańszczyzną.

29 Miał też Salomon siedmdziesiąt tysięcy tragarzy i ośmdziesiąt tysięcy łamiących kamienie w górach.

30 Oprócz urzędników ustanowionych przez Salomona nad robotą - trzy tysiące trzysta zawiadujących ludem, wykonywającym robotę.

31 I rozkazał król, aby łamano kamienie wielkie, kamienie ciężkie, na założenie podwalin domu, kamienie ciosowe.

32 Ciosali tedy budowniczowie Salomona i budowniczowie Chirama i Gibalczycy i przygotowali drzewo i kamienie na budowę przybytku.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 6

✦

1 I stało się roku czterysta ośmdziesiątego po wyjściu synów Izraela z ziemi egipskiej, roku czwartego - w miesiącu Zyw, czyli w miesiącu drugim - panowania Salomona nad Izraelem, że zaczęto budować przybytek na cześć Wiekuistego.

2 A przybytek ten, który budował król Salomon Wiekuistemu, miał sześćdziesiąt łokci długości, dwadzieścia szerokości, a trzydzieści łokci wysokości.

3 Przysionek zaś przed świątynia przybytku miał dwadzieścia łokci długości, wszerz przybytku, dziesięć zaś łokci szerokości po przedniej stronie przybytku.

4 I poczyniono w przybytku okna przezroczyste okratowane.

5 I zbudowano przy murze przybytku galeryę wokoło, u ścian przybytku naokoło, tak przy świątyni jak przy mównicy zaopatrzoną w komnaty boczne dokoła.

6 Galerya dolna była na pięć łokci szeroka, a środkowa na sześć łokci szeroka, trzecia zaś na siedm łokci szeroka; gdyż ustępy w murze był poczynił około przybytku z zewnątrz, aby nie wchodziły belki w mury przybytku.

7 Przybytek zaś, gdy budowano go, z kamienia gotowego, w łomach przyciosanego, zbudowanym został, tak że kilofów albo siekiery, albo jakiegobądź narzędzia żelaznego, nie słychać było w przybytku gdy go

budowano.

8 Wejście do galeryi środkowej było po prawej stronie przybytku, po schodach zaś krętych wchodzono do środkowej, a ze środkowej do trzeciej.

9 A gdy zbudował przybytek i wykończył go, kazał wytaflować przybytek i sklepienia jego rzędami tarcic cedrowych.

10 Zbudowana wokoło całego przybytku galerya miała pięć łokci wysokości, a spojona była z przybytkiem za pośrednictwem belek cedrowych.

11 I doszło słowo Wiekuistego Salomona, głosząc:

12 Przybytek ten, który budujesz - zbudujesz dla Mnie, jeżeli będziesz postępował wedle ustaw Moich, a przepisy Moje wykonywał, i przestrzegał wszystkich przykazań Moich, postępując wedle nich; a wtedy utwierdzę i słowo Moje o tobie, które wyrzekłem do Dawida, ojca twego.

13 I zamieszkam wpośród synów Izraela, a nie opuszczę ludu Mojego izraelskiego.

14 I tak zbudował Salomon przybytek i wykończył go.

15 I wyłożył ściany przybytku na wewnątrz taflami cedrowemi; od posadzki przybytku aż do ścian powały wyłożył go na wewnątrz drzewem. Posadzkę zaś przybytku wyłożył taflami cyprysowemi.

16 I wyłożył one dwadzieścia łokci po tylnej stronie przybytku taflami cedrowemi, od posadzki aż do ścian powały. Tak to wyłożył go sobie na wewnątrz aż do mównicy, mianowicie miejsca przenajświętszego.

17 Czterdzieści zaś łokci miał przybytek, czyli świątynia ku przodowi.

18 A tafle cedrowe przybytku na wewnątrz były ryte rzeźbami w formie ogórków i rozwartych pąków; wszystko składało się z cedru, a widać nie było kamienia.

19 A mównicę urządził w samym środku przybytku wewnątrz, aby umieścić tam arkę przymierza Wiekuistego.

20 A przed mównicą - miała ona dwadzieścia łokci długości, dwadzieścia łokci szerokości i dwadzieścia łokci wysokości, a pokrył ją złotem szczerem - ustawił ołtarz, który pokrył drzewem cedrowem.

21 I pokrył Salomon przybytek na wewnątrz złotem szczerem i pociągnął łańcuchy złote przed mównicą i pokrył ją złotem.

22 Cały też przybytek pokrył złotem - cały przybytek aż do końca - cały również ołtarz, który przy mównicy pokrył złotem.

23 I sporządził dwa cheruby dla mównicy z drzewa oliwkowego, po dziesięć łokci wysokości.

24 Pięć łokci zaś miało skrzydło jednego cheruba, a pięć łokci skrzydło cheruba drugiego, tak że było dziesięć łokci od krańca jednego skrzydła do krańca drugiego.

25 Dziesięć łokci miał też i cherub drugi. Jedną miarę i jeden kształt miały oba cheruby.

26 Wysokość każdego cheruba wynosiła dziesięć łokci, a tak samo i cheruba drugiego.

27 I umieścił cheruby w pośrodku przybytku wewnętrznego; i rozpostarto skrzydła cherubów tak, że skrzydło jednego dotykało jednej ściany, a skrzydło drugiego cheruba dotykało ściany drugiej, podczas gdy skrzydła

ich ku środkowi przybytku jedno z drugiem się stykały.

28 I pokrył cheruby złotem.

29 Po wszystkich zaś ścianach przybytku wokoło wyrył rzeźby głębokie cherubów i palm i rozwartych pąków, zarówno w gmachu wewnętrznym jak zewnętrznym.

30 Posadzkę też przybytku pokrył złotem, zarówno wewnątrz jak zewnątrz.

31 A dla wejścia do mównicy sporządził podwoje z drzewa oliwkowego, których nadproże i odrzwia pięciokąt tworzyły.

32 Na dwóch zaś podwojach z drzewa oliwkowego wyrył rzeźby cherubów i palm i rozwartych pąków i pokrył je złotem, rozpłaszczając mianowicie złoto na cherubach i na palmach.

33 Podobnie też sporządził dla wejścia do gmachu odrzwia z drzewa oliwkowego czworokąt tworzące.

34 I dwa podwoje z drzewa cyprysowego: z dwóch skrzydeł kręcących się składały się drzwi jedne, i z dwóch skrzydeł również kręcących się drzwi drugie.

35 I wyrzeźbił cheruby i palmy i rozwarte pąki i pokrył je złotem, dokładnie dopasując do rzeźb.

36 I wzniósł mur wokoło dworca wewnętrznego z trzech rzędów ciosu, a jednego rzędu belek cedrowych.

37 Czwartego roku położono fundament pod przybytek Wiekuistego, w miesiącu Zyw.

38 Jedenastego zaś roku, w miesiącu Bul - czyli w miesiącu ósmym - wykończono przybytek we wszystkich szczegółach i wedle całego porządku tego, a budował go siedm lat.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 7

✦

1 Własny zaś pałac swój budował Salomon przez trzynaście lat i wykończył tak cały pałac swój.

2 Zbudował mianowicie gmach parku libańskiego - sto łokci była długość jego, pięćdziesiąt łokci szerokość, a trzydzieści łokci wysokość jego - na czterech rzędach kolumn cedrowych, z belkami cedrowemi na onych kolumnach.

3 A taflowany był drzewem cedrowem ponad komnatami bocznemi, wzniesionemi na kolumnach, onych czterdziestu pięciu, po piętnaście w rzędzie.

4 A umieszczono trzy rzędy na przestrzał, każdy mianowicie otwór położony naprzeciw drugiego, trzema rzędami.

5 A wszystkie drzwi i podwoje były czworokątne na przestrzał; a każdy otwór położony naprzeciw drugiego, trzema rzędami.

6 Halę też kolumnową wzniósł na pięćdziesiąt łokci długą a na trzydzieści łokci szeroką, wraz z halą, na froncie, i kolumnami i daszkiem na froncie.

7 A halę tronową, w której sądy wydawał, halę sądową, wzniósł on, a była ona taflowana od posadzki aż do stropu.

8 A pałac swój, w którym mieszkał, na drugim podwórcu, na wewnątrz od hali, zbudowany był w sposób podobny. Dla córki również Faraona, którą pojął Salomon, wzniósł gmach podobny do onej hali.

9 Wszystko to było z kamienia kosztownego, tego samego pomiaru, co kamienie ciosowe, rzeźbione dłutem z wewnątrz i z zewnątrz, i od fundamentu aż do spodnich krokwi, od frontonu też aż do wielkiego podwórca.

10 Fundament też był z kamienia kosztownego, z kamieni dużych, z kamieni dziesięciołokciowych i kamieni ośmiołokciowych.

11 I z wierzchu też były kamienie kosztowne, tego samego pomiaru co kamienie ciosowe, i deski cedrowe.

12 A dworzec wielki miał również trzy rzędy kamienia ciosanego wokoło i jeden rząd belek cedrowych, jak dworzec przybytku Wiekuistego wewnętrzny i przysionek tego przybytku.

13 Posłał też król Salomon i sprowadził Chirama z Tyru.

14 Syn to wdowy z pokolenia Naftali, ojciec zaś jego był Tyryjczykiem, miedziarzem, a pełen był przemyślności, wynalazczości i umiejętności w wykonywaniu wszelakiej roboty w miedzi; i przybył on do króla Salomona i wykonał całą robotę dla niego.

15 Ulał mianowicie dwie one kolumny z miedzi; ośmnaście łokci wysoką była kolumna jedna, a sznur na dwanaście łokci obejmował kolumnę drugą.

16 Dwa też kapitele przygotował, aby je umieścić na wierzchu kolumn, ulane z miedzi; pięć łokci wysokość kapitelu jednego, a pięć łokci wysokość kapitelu drugiego.

17 Kraty roboty siatkowej, plecionki roboty łańcuszkowej przygotował do tych kapiteli, które na wierzchu kolumn - siedm dla kapitelu jednego, a siedm dla kapitelu drugiego.

18 I uczynił kolumny tak, aby były dwa rzędy granatów wokoło na kracie jednej, dla przybrania kapiteli, które na wierzchu; podobnie uczynił na kapitelu drugim.

19 A na onych kapitelach, które na wierzchu kolumn, był jak w przysionku wyrób kształtu lilii na cztery łokcie.

20 Kapitele zaś te wznosiły się na dwóch kolumnach również i powyżej, w pobliżu wypukłości, która po stronie kraty; a granatów dwieście rzędami wokoło, na kapitelu jednym i drugim.

21 I postawił one kolumny w przysionku przybytku; a dźwignąwszy kolumnę prawą, nadał jej miano Jachin, dźwignąwszy zaś kolumnę drugą, nadał jej miano Boaz.

22 Na wierzchu też kolumn umieścił wyrób kształtu lilii. I tak dokonana została robota onych kolumn.

23 I uczynił wodozbiór odlewany - dziesięć łokci od brzegu jednego do drugiego - zaokrąglony; wokoło na pięć łokci była wysokość jego, gdy sznur na trzydzieści łokci długi obejmował go dokoła.

24 Formy też ogórkowatej pukle pod brzegiem jego otaczały go dokoła - po dziesięć na każdym łokciu okalały wodozbiór dokoła; dwa rzędy pukli takich ulano w jednym odlewie, razem z nim.

25 Wznosił się zaś na dwunastu wołach: trzy zwracały się ku północy, a trzy zwracały się ku zachodowi, a trzy zwracały się ku południowi, a trzy zwracały się ku wschodowi, wodozbiór zaś na nich z wierzchu, a wszystkie tyły ich na wewnątrz.

26 A była grubość jego na dłoń, a brzeg jego niby wyrób na brzegu kielicha, na kształt pączka lilii; dwa tysiące bat obejmował.

27 Przygotował również podnoża w liczbie dziesięciu z kruszcu; każde takie podnoże było na cztery łokcie długie, na cztery łokcie szerokie, a na trzy łokcie wysokie.

28 Taką zaś była robota owych podnoży: miały one listwowania, mianowicie listwy między wiązaniami.

29 Na listwowaniach zaś, które między wiązaniami były lwy, woły i cheruby, a ponad listwowaniami basen u góry; poniżej też lwów i wołów były festony zwieszające się.

30 Cztery też koła z kruszcu miało każde podnoże wraz z osiami z kruszcu. A na czterech węgłach jego były nasady - poniżej umywalni były nasady te odlane, a ze strony każdej zwieszały się festony.

31 Otwór zaś jego, począwszy od wnętrza kapitelu wzwyż, miał łokieć w przecięciu, otwór jednak kapitelu był okrągły w formie basenu, a miał półtora łokcia. Nawet na brzegach tego otworu były rzeźby, listwowania jednak były kwadratowe, nie okrągłe.

32 A cztery koła były poniżej listw, gdy antaby kół przylegały do podnoża. Każde koło miało półtora łokcia wysokości.

33 Forma zaś kół była na wzór formy koła u wozu. Antaby ich i obwody i szprychy i piasty - wszystko było lane.

34 A na czterech węgłach każdego podnoża były trzy nasady; z samego odlewu podnoża wychodziły nasady jego.

35 Na górnej części każdego podnoża była nasada na pół łokcia wysoka, zaokrąglona dokoła, tak że każde podnoże miało u góry swe antaby i swe listwy z niego wychodzące.

36 I wyrył na tablicach i antabach i na listwowaniach każdego cheruby, lwy i palmy, a w każdym odstępie festony dokoła.

37 W ten sam sposób przygotował dziesięć podnoży; jednego odlewu, jednego pomiaru, jednej formy były wszystkie.

38 Przygotował również dziesięć umywalni z kruszcu, czterdzieści bat obejmowała umywalnia każda; cztery łokcie zaś miała każda umywalnia; po jednej umywalni było dla każdego z dziesięciu podnoży.

39 I umieścił podnoża - pięć po stronie przybytku na prawo, a pięć po stronie przybytku na lewo; wodozbiór zaś umieścił po prawej stronie przybytku, idąc ku wschodowi po stronie południowej.

40 I przygotował też Chiram miednice i łopaty i kropielnice; i tak dokonał Chiram roboty całego dzieła, które przygotował z polecenia króla Salomona do domu Wiekuistego.

41 Kolumn dwie, i kulistych kapiteli, które na wierzchu kolumn, dwa, i plecionek dwie, dla ubrania kulistych kapiteli, które na wierzchu kolumn.

42 I granatów czterysta dla dwóch onych plecionek; po dwa rzędy granatów dla każdej plecionki, które ubierały dwa kuliste kapitele, umieszczone na kolumnach.

43 I podnoży dziesięć, i miednic dziesięć na tychże podnożach.

44 I ów wodozbiór jeden, i wołów dwanaście pod tym wodozbiorem.

45 Kotły zaś i łopaty i kropielnice i wszystkie owe naczynia, które przygotował Chiram z polecenia króla Salomona do domu Wiekuistego, były z miedzi polerowanej.

46 W okolicy Jordanu odlewał je król w formach, w głębi ziemi między Sukkotem a Cartanem.

47 I kazał złożyć Salomon wszystkie te naczynia; dla zbyt wielkiego ich mnóstwa nie zbadano wagi miedzi.

48 Poczem przygotował Salomon wszystkie przybory należące do wewnętrznej części przybytku Wiekuistego: ołtarz złoty i stół, na którym chleb wystawny, ze złota.

49 I świeczniki - pięć po prawej i pięć po lewej stronie, przed mównicą, ze złota szczerego, i kwiaty i lampy i szczypczyki ze złota.

50 I panwie i noże i kropielnice i kadzielnice i węglarki ze złota szczerego, nawet zawiasy do podwoi przybytku wewnętrznego, tak w przenajświętszem jak do podwoi od przybytku do świątyni, były ze złota.

51 Gdy tedy dokonaną została wszystka robota, którą zarządził król Salomon dla przybytku Wiekuistego, wniósł tam Salomon świętości Dawida, ojca swego, srebro i złoto i naczynia, i złożył to do skarbców przybytku Wiekuistego.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 8

✦

1 Wówczas zwołał Salomon starszych Izraela i wszystkich naczelników pokoleń, książęta rodów synów izraelskich, do siebie, króla Salomona, do Jerozolimy, dla sprowadzenia arki przymierza Wiekuistego z miasta Dawida czyli Syonu.

2 I zgromadzili się u króla Salomona wszyscy mężowie Izraela w miesiącu wylewów, w święto uroczyste - a jest to miesiąc siódmy.

3 A gdy przybyli wszyscy starsi Izraela, dźwignęli kapłani arkę.

4 I przenieśli arkę Wiekuistego i przybytek zboru, i wszystkie przybory święte, które w przybytku, a przenieśli je kapłani i lewici.

5 A król Salomon i cały zbór izraelski, którzy się stawili z nim, przed oblicze arki, ofiarowali owce i woły, których nie liczono ani rachowano dla mnóstwa.

6 Wnieśli nareszcie kapłani arkę przymierza Wiekuistego na miejsce jej do mównicy przybytku, do miejsca przenajświętszego, pod skrzydła cherubów.

7 Cheruby bowiem rozpościerały skrzydła nad miejscem arki, tak że okrywały cheruby arkę i drążki jej z wierzchu.

8 Były zaś tak przedłużone te drążki, że widzialne były końce ich ze świątyni po stronie przedniej wnętrza, wszakże nie było ich widać na zewnątrz; tamże pozostały aż po dzień dzisiejszy.

9 Nie było nic innego w arce prócz dwu tablic kamiennych, które złożył tam Mojżesz u Horebu, gdzie zawarł Wiekuisty przymierze z synami Izraela po wyjściu ich z ziemi egipskiej.

10 I stało się gdy wychodzili kapłani z świątyni, że zaległ obłok przybytek Wiekuistego.

11 Tak ze nie mogli kapłani się ostać, by służbę pełnić, z powodu obłoku; albowiem napełniał majestat Wiekuistego cały przybytek Wiekuistego.

12 Wtedy rzekł Salomon: Wiekuisty! któryś postanowił zamieszkać we mgle.

13 Zbudowałem dom ten na przybytek Tobie, siedzibę, abyś w niej zamieszkał na wieki!

14 Poczem zwrócił król oblicze swoje i pobłogosławił całe zgromadzenie Izraela, a całe zgromadzenie Izraela stało.

15 Następnie rzekł: Błogosławiony Wiekuisty, Bóg Izraela, który mówił usty swojemi do Dawida, ojca mojego, a mocą swą spełnia, co wtedy wyrzekł.

16 Od czasu, któregom wywiódł lud Mój izraelski z Egiptu, nie wybrałem dotąd miasta ze wszystkich pokoleń izraelskich dla zbudowania domu, w którymby przebywało imię Moje; ale teraz wybrałem Dawida, aby był władcą nad ludem Moim izraelskim.

17 Postanowił był wprawdzie w sercu swem Dawid, ojciec mój, zbudować przybytek imieniu Wiekuistego, Boga Izraela.

18 Ale rzekł Wiekuisty do Dawida, ojca mojego: Żeś postanowił w sercu twojem zbudować przybytek imieniu Mojemu, dobrześ uczynił, żeś to postanowił w sercu twojem.

19 Wszakże ty nie zbudujesz przybytku tego, lecz syn twój, który wynijdzie z bioder twoich, ten zbuduje przybytek imieniu Mojemu.

20 I tak stwierdził Wiekuisty słowo Swoje, które wypowiedział, i powstałem ja miasto Dawida, ojca mojego, i zasiadłem na stolicy izraelskiej, jako wyrzekł Wiekuisty, i zbudowałem przybytek ten imieniu Wiekuistego, Boga Izraela.

21 I wyznaczyłem tam miejsce dla arki mieszczącej przymierze Wiekuistego, które zawarł z ojcami naszymi, gdy wywiódł ich z ziemi egipskiej.

22 I stanął Salomon przed ołtarzem Wiekuistego, wobec całego zgromadzenia Izraela, i wyciągnął dłonie swe ku niebu,

23 I rzekł: Wiekuisty, Boże Izraela, niemasz Boga podobnego Tobie, ani na niebie wysoko, ani na ziemi nizko, który zachowujesz przymierze i łaskę sługom Twoim, postępującym przed Tobą sercem całem,

24 Któryś dochował słudze Twemu, Dawidowi, coś mu przyobiecał. Tak, Tyś to ustami swemi wyrzekł, a ręką swoją uskutecznił jak to dziś się okazuje.

25 Przeto teraz o Wiekuisty, Boże Izraela, dochowaj słudze Twemu, ojcu mojemu Dawidowi, coś mu przyobiecał, gdyś rzekł: Nie zbraknie ci nigdy męża przed obliczem Mojem, aby zasiadał na stolicy Izraela, jeśli tylko

przestrzegać będą synowie twoi dróg swoich, postępując przedemną, jakoś ty przedemną postępował.

26 Teraz tedy, o Boże Izraela, niechaj się też stwierdzi słowo Twoje, któreś przyobiecał ojcu mojemu, słudze Twemu Dawidowi.

27 Azaliby rzeczywiście miał Bóg na ziemi zamieszkać? Oto niebiosa i niebiosa niebios nie mogą Cię ogarnąć, a cóż dopiero ten przybytek, którym zbudował.

28 Zwróć się jednak do modlitwy i błagania sługi Twojego, Wiekuisty Boże mój, abyś wysłuchał wołanie i modlitwę, którą sługa Twój dzisiaj do Ciebie zanosi.

29 Aby czuwały oczy Twoje dniem i nocą nad przybytkiem tym, nad miejscem, o którem przyobiecałeś: tu będzie imię Moje, abyś wysłuchał modlitwę, którą wznosić będzie sługa Twój na miejscu tem.

30 A chciej wysłuchać błagalnych próśb sługi Twojego i ludu Twego izraelskiego, któremi modlić się będą na miejscu tem; tak, chciej wysłuchać z miejsca siedziby Twojej, z nieba, a wysłuchawszy racz odpuścić!

31 Gdyby zgrzeszył kto przeciw bliźniemu swemu, a nałożyłby nań przysięgę tak żeby przysięgać musiał, a przyszedłby z przysięgą przed ołtarz Twój w domu tym;

32 Chciej tedy wysłuchać z nieba i rozstrzygnąć i wymierzyć sprawiedliwość sługom Twoim, abyś winnego potępił, zwalając czyn jego na głowę jego, niewinnego zaś usprawiedliwiał, użyczając mu wedle prawości jego.

33 Gdyby porażony był lud Twój izraelski od nieprzyjaciela, ponieważ zgrzeszyli przeciw Tobie, a nawróciliby się do Ciebie, wyznawając imię Twoje a modląc się i błagając Cię w przybytku tym,

34 Chciej tedy wysłuchać z nieba i odpuścić grzech ludu twego izraelskiego, a przywrócić ich na ziemię, którą oddałeś ojcom ich.

35 Gdyby zawartem było niebo a nie było deszczu, ponieważ zgrzeszyli przeciw Tobie, a modlili się na miejscu tem, wyznawając imię Twoje a nawracając się z grzechu swego, ponieważ upokorzyłeś ich,

36 Chciej tedy wysłuchać z nieba i odpuścić grzech sług Twoich i ludu Twego izraelskiego, wskazując im drogę dobrą, którą postępować powinni; a chciej zesłać deszcz na ziemię, którą oddałeś ludowi Twemu w dziedzictwo.

37 Gdyby głód nastał w kraju, gdyby mór, śnieć, rdza, albo szarańcza i chrząszcz go nawiedził, gdyby go wróg jego oblegał w kraju, w własnych miastach jego, gdyby jakabądź plaga, jakabądź niemoc wybuchła,

38 Jakakolwiek tedy modlitwa, jakakolwiek prośba zaniesiona będzie przez któregobądź człowieka, albo przez cały lud Twój izraelski, ktoby tylko poznał ranę serca swego a wyciągnąłby ręce swe w przybytku tym:

39 Chciej wtedy wysłuchać z nieba, miejsca siedziby Twojej, i odpuścić i zrządzić, aby dane było każdemu wedle dróg jego, tak jak Ty serce jego poznasz - bo Ty sam jeden znasz serce wszystkich synów ludzkich.

40 Aby się obawiali Ciebie po wszystkie dni, dopóki żyć będą na ziemi, którą oddałeś ojcom naszym.

41 Ale i cudzoziemca, który do ludu Twego izraelskiego nie należy, jeżeliby z dalekiej ziemi przybył gwoli imieniu Twojemu -

42 Albowiem usłyszą o wielkim imieniu Twojem, o ręce Twej przemożnej i ramieniu Twojem wyciągniętem - jeżeliby przybył a pomodlił się w przybytku tym -

43 Chciej tedy wysłuchać z nieba, miejsca siedziby Twojej, i spełnić wszystko, o co zawoła do ciebie ów cudzoziemiec, aby poznały wszystkie ludy ziemi imię Twoje, aby Cię się również tak obawiały jak lud Twój izraelski, a poznały, że imię Twoje mianowane nad przybytkiem tym, którym zbudował.

44 Gdyby wyruszył lud Twój na wojnę przeciw wrogowi swojemu po drodze, którą Ty ich wyślesz, a pomodliliby się do Wiekuistego w stronę miasta, któreś wybrał, i przybytku, którym zbudował imieniu Twojemu:

45 Chciej tedy wysłuchać z nieba modlitwę i błagalną prośbę ich i utwierdzić prawo ich.

46 Jeżeliby zgrzeszyli przeciw Tobie - niemasz bowiem człowieka, któryby nie zgrzeszył - a rozgniewawszy się na nich podałbyś ich w moc wroga, że uprowadziliby ich zaborcy ich do ziemi wroga dalekiej albo blizkiej,

47 A upamiętaliby się w sercu swojem w onej ziemi, do której uprowadzeni zostali, a nawróciliby się i błagali Cię na ziemi zaborców swoich i powiedzieli: Zgrzeszyliśmy, a byliśmy przewrotni i niegodziwi,

48 A nawróciliby się tak do Ciebie całem sercem i całą duszą swoją na ziemi wrogów swoich, którzy uprowadzili ich, a pomodlą się do Ciebie w stronę ziemi ich, którą oddałeś ojcom ich, ku miastu, które wybrałeś, i ku

przybytkowi, którym zbudował imieniu Twojemu:

49 Chciej tedy wysłuchać z nieba, miejsca siedziby Twojej, modlitwy i błaganie i prośby ich i utwierdzić ich prawo,

50 I odpuścić ludowi Twojemu, co zgrzeszyli Tobie, i wszystkie wykroczenia, któremi wykroczyli przeciw Tobie, a pozwól im znaleźć zmiłowanie u zaborców swoich, aby zmiłowali się nad nimi;

51 Boć to lud i dziedzictwo Twoje, któreś wywiódł z Egiptu, z pośród topielni żelaznej.

52 Aby były oczy Twoje otwarte na błagalne prośby sługi Twojego i błagalne prośby ludu Twego Izraela, abyś wysłuchał ich we wszystkiem, o co wzywać Cię będą.

53 Albowiem wyróżniłeś ich sobie na własność z pośród wszystkich ludów ziemi, jakoś to wyrzekł przez sługę Twego Mojżesza, gdy wywiodłeś ojców naszych z Egiptu, Panie Wiekuisty!

54 A gdy skończył Salomon modlić się Wiekuistemu, całą mianowicie modlitwę i błagalną prośbę tę, powstał z przed ołtarza Wiekuistego, gdzie leżał na kolanach z rozpostartemi ku niebu dłońmi,

55 I stanął i pobłogosławił całe zgromadzenie Izraela głosem donośnym, mówiąc:

56 Błogosławiony Wiekuisty, który użyczył pokoju ludowi Swojemu izraelskiemu, tak jako przyobiecał; nie chybiło żadne przyrzeczenie ze wszystkich przyrzeczeń Jego, które przyobiecał przez Mojżesza, sługę Swego.

57 I tak niechaj będzie Wiekuisty, Bóg nasz, z nami jako był z ojcami naszymi. Niechaj nas nie opuszcza ani porzuca.

58 Aby skłonił serce nasze ku Sobie, abyśmy postępowali wszystkiemi drogami Jego, a przestrzegali przykazań i ustaw i praw Jego, które poruczył ojcom naszym.

59 A niechaj będą te słowa moje, któremi błagałem przed Wiekuistym, bliskie Wiekuistego, Boga naszego, dniem i nocą, aby utwierdzał prawo sługi Swojego i prawo ludu Swego izraelskiego, stosownie do potrzeb każdego dnia.

60 Aby poznały wszystkie ludy ziemi, że Wiekuisty sam Bogiem, a nikt inny.

61 A niechaj będzie serce wasze szczere wobec Wiekuistego, Boga naszego, abyście postępowali wedle ustaw Jego, a strzegli przykazań Jego, tak jako dnia dzisiejszego.

62 Król zaś i wszystek Izrael z nim składali rzeźne ofiary przed Wiekuistym.

63 Złożył mianowicie Salomon jako ofiarę opłatną, którą zarznął na cześć Wiekuistego, dwadzieścia dwa tysiące wołów i sto dwadzieścia tysięcy owiec. I tak to poświęcili przybytek Wiekuistego król i wszystek Izrael.

64 Tegoż samego dnia poświęcił król środkową część dworca, położonego przed przybytkiem Wiekuistego, sprawiając tam całopalenia i ofiary śniedne i łoje ofiar opłatnych. Ołtarz bowiem miedziany, który przed Wiekuistym, zbyt szczupłym był, aby umieścił całopalenia i ofiary śniedne i łoje ofiar opłatnych.

65 Tak obchodził Salomon w on czas tę uroczystość, a wraz z nim wszystek Izrael - zgromadzenie wielkie, począwszy od okolicy prowadzącej do Chamat, aż do potoku egipskiego - przed obliczem Wiekuistego, Boga naszego, przez siedm dni i siedm dni, czyli przez dni czternaście.

66 Dnia ósmego zaś rozpuścił lud. I pożegnali króla i poszli do namiotów swoich weseli i dobrej myśli, z powodu wszystkiego dobra, które wyświadczył Wiekuisty słudze Swojemu, Dawidowi, i ludowi swemu izraelskiemu.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 9

✦

1 Gdy tedy dokonał Salomon budowy przybytku i pałacu królewskiego, spełniwszy każdy zamysł Salomona, jaki wykonać pragnął,

2 Ukazał się Wiekuisty poraz wtóry Salomonowi, tak jako się mu był ukazał w Gibeonie.

3 I rzekł doń Wiekuisty: Słyszałem modły i błagania twoje, które wzniosłeś do Mnie. Poświeciłem ten przybytek, któryś zbudował, kładąc imię Moje tam na wieki, a będą oczy i serce Moje tam po wsze czasy.

4 Jeśli zatem postępować będziesz przedemną tak jako postępował przedemną Dawid, ojciec twój, w szczerości serca i uczciwie, czyniąc wedle wszystkiego com ci przykazał, a przestrzegając ustaw i praw moich:

5 Utwierdzę tedy stolicę królestwa twojego nad Izraelem na zawsze, tak jakom przyobiecał ojcu twemu, Dawidowi, gdym rzekł: Nie zabraknie ci nigdy męża na stolicy Izraela.

6 Gdybyście wszakże odwrócili się odemnie, wy i dzieci wasze, nie przestrzegając przykazań i ustaw Moich, które przedstawiłem wam, a poszli służyć bogom cudzym i korzyć się przed nimi,

7 Zgładzę tedy Izraela z powierzchni ziemi, którą oddałem im, a przybytek też, którym poświęcił imieniu Mojemu, usunę z przed oblicza Mojego, a będzie Izrael przypowieścią i urągowiskiem między wszystkimi ludami.

8 A przybytek ten, który wysokim być miał - każdy, który przejdzie mimo niego, zdrętwieje i świśnie, a gdy się zapytają: Czemu uczynił tak Wiekuisty tej ziemi i przybytkowi temu?

9 Odpowiedzą wtedy: Przeto, że opuścili Wiekuistego, Boga swego, który wywiódł ojców ich z ziemi egipskiej, a trzymali się bogów cudzych, a korzyli się i służyli im - dla tego nawiódł Wiekuisty na nich całą tę niedolę!

10 Po upływie zaś dwudziestu lat, w których wzniósł Salomon dwie one budowle, przybytek Wiekuistego i pałac królewski -

11 Chiram bowiem, król Tyru, wspierał Salomona drzewem cedrowem i drzewem cyprysowem, a również i złotem ile zażądał - ustąpił wtedy Chiramowi dwadzieścia miast z ziemi galilejskiej.

12 I wyruszył Chiram z Tyru, aby obejrzeć miasta, które ustąpił mu Salomon, ale nie spodobały mu się.

13 I rzekł: Cóż to za miasta, któreś mi ustąpił, bracie mój! Przeto nazywają je krainą Kabul, aż po dzień dzisiejszy.

14 Chiram zaś posłał królowi sto dwadzieścia talentów złota.

15 Tak zaś miała się rzecz z poborem, który kazał pobrać król Salomon na budowę przybytku Wiekuistego, i swego pałacu, i twierdzy Millo, i muru jerozolimskiego, a niemniej warowni Chacoru i Megidda i Gezeru.

16 Faraon bowiem, król Egiptu, nadciągnął był i zdobył Gezer i spalił je ogniem, Kanaanejczyków zaś, osiadłych w mieście, wymordował, a oddał je następnie w wianie córce swojej, małżonce Salomona.

17 Przeto obwarował Salomon Gezer i dolne Bet-Choron,

18 I Baalat i Tadmor na puszczy wpośród kraju.

19 I wszystkie miasta na zapasy, które należały do Salomona, niemniej miasta dla wozów i miasta dla konnicy, i wszystko co zapragnął jeszcze Salomon zbudować w Jerozolimie i na Libanie i w całym kraju władztwa swojego.

20 Cała ludność też, która jeszcze została z Amorejczyków, Chittejczyków i Peryzejczyków, Chiwitów i Jebusytów, która do Izraelitów nie należała,

21 Mianowicie potomków ich, pozostałych po nich w kraju, których Izraelici wyplenić nie mogli - tych powołał Salomon do obowiązkowej robocizny aż po dziś dzień.

22 Z synów Izraela zaś nie uczynił Salomon nikogo niewolnikiem, lecz byli to wojskowi i urzędnicy jego, naczelnicy i porucznicy jego, i dowódcy wozów i konnicy jego.

23 Oto przełożeni nadzorców, którzy nad dziełem Salomona ustanowieni byli: pięćset pięćdziesięciu ich dozorowało lud, zajęty przy robocie.

24 Zaledwie wyprowadziła się córka Faraona do własnego pałacu swego, który zbudował dla niej, obwarował on Millo.

25 I składał Salomon trzy razy do roku całopalenia i ofiary opłatne na ołtarzu, który zbudował Wiekuistemu; i palił kadzidło na tym, który stał przed obliczem Wiekuistego po wykończeniu przybytku.

26 Okręty również wybudował król Salomon w Ecjon-Geber, położonem przy Elot nad brzegiem morza Sitowego, w ziemi edomickiej.

27 Chiram zaś wyprawiał na te okręty poddanych swoich, żeglarzy obeznanych z morzem, aby towarzyszyli poddanym Salomona.

28 I przybyli do Ofiru i zabrali stamtąd złota czterysta dwadzieścia talentów, i sprowadzili je królowi Salomonowi.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 10

✦

1 Usłyszawszy królowa Saby o sławie Salomona ze względu na chwałę Wiekuistego, przybyła aby wypróbować go zagadkami.

2 Wkroczyła zaś do Jerozolimy z orszakiem bardzo wielkim i z wielbłądami noszącymi wonnych korzeni i złota i drogocennych kamieni mnóstwo wielkie. Gdy tedy weszła do Salomona, wypowiedziała mu wszystko co sobie była przedsięwzięła.

3 Salomon odpowiadał jej na wszystkie jej pytania; nie było rzeczy, któraby ukryta była przed królem, a na którąby nie odpowiedział.

4 Gdy tedy widziała królowa Saby całą mądrość Salomona i pałac, który zbudował,

5 I dania dla jego stołu, i mieszkania jego dworzan, i urząd jego sług i stroje ich, i podczaszych jego, i całopalenia, które składał w przybytku Wiekuistego, nie posiadała się więcej,

6 I rzekła do króla: Prawdą to była, com w kraju moim słyszała o sprawach twoich i o mądrości twojej.

7 Nie chciałam uwierzyć w te rzeczy, dopókim nie przybyła i własnemi oczyma nie widziała. A oto nie opowiedziano mi i połowy, bo posiadasz więcej mądrości i dóbr niż niosła wieść, którą słyszałam.

8 Szczęsni ludzie twoi, szczęsni ci słudzy twoi, pełniący służbę przed obliczem twojem zawsze, którzy przysłuchują się mądrości twojej.

9 Błogosławiony niechaj będzie Wiekuisty, Bóg twój, który upodobał cię Sobie, aby cię ustanowić na stolicy Izraela; umiłował Wiekuisty Izraela na zawsze, przeto ustanowił cię królem, abyś sprawował prawo i sprawiedliwość!

10 Poczem podarowała królowi sto dwadzieścia talentów złota i wonnych korzeni i drogocennych kamieni mnóstwo wielkie; nigdy już nie nadeszła taka moc wonnych korzeni, dorównywająca tym, którymi obdarowała królowa Saby króla Salomona.

11 Ale i okręty Chirama, które sprowadziły były złoto z Ofiru, przywiozły z Ofiru wielkie mnóstwo drzewa sandałowego i kamieni drogocennych.

12 I sporządził król z drzewa sandałowego barjery dla przybytku Wiekuistego i dla pałacu królewskiego, niemniej cytry i arfy dla pieśniarzy; nie nadeszło już tyle drzewa sandałowego, ani widziano go już, aż po dzień dzisiejszy.

13 A król Salomon dał królowej Saby wszystko czego zażądała i uprosiła, oprócz tego czem ją obdarował wedle tego, czem taki król jak Salomon obdarować w mocy. Poczem odeszła i wróciła do kraju swego, ona wraz ze sługami swoimi.

14 A wynosiła waga złota, które nadeszło do Salomona w ciągu jednego roku, sześćset sześćdziesiąt i sześć talentów złota.

15 Nie licząc dochodu od kramarzy wędrownych i z handlu kupców i od wszystkich królów Arabii i namiestników tego kraju.

16 I sporządził król Salomon dwieście tarcz ze złota kutego; sześćset szekli złota zużył na każdą tarczę.

17 Do tego trzysta puklerzy ze złota kutego; trzy miny złota zużył na każdy puklerz. I umieścił je król w domu parku libańskiego.

18 Dalej sporządził król wielki tron z kości słoniowej i pokrył go złotem szczerem.

19 Sześć stopni miał tron, a część górna z tyłu tronu była zaokrąglona; na miejscu zaś siedzenia były z obu stron poręcze, a obok poręczy stały dwa lwy.

20 Dwanaście lwów zaś stało tam na sześciu stopniach z jednej i drugiej strony; nie zrobiono podobnego dla żadnego z królestw.

21 A wszystkie puhary króla Salomona były ze złota, wszystkie również sprzęty domowe parku libańskiego były ze złota szczerego; nie było tam srebra. Srebro bowiem było za czasów Salomona za nic poczytane.

22 Posiadał bowiem król okręty Tarszyszu na morzu przy okrętach Chirama; raz na trzy lata przybywały okręty Tarszyszu i sprowadzały złoto, srebro, kość słoniową, małpy i pawie.

23 I tak przewyższał król Salomon wszystkich królów ziemi bogactwem i mądrością.

24 A świat cały pragnął ujrzeć Salomona, aby usłyszeć mądrość jego, którą złożył Bóg w jego sercu.

25 Przyczem składali każdy dar swój, naczynia srebrne i złote, szaty i broń, aromaty, konie i muły, rok rocznie.

26 I nagromadził Salomon wozów i jezdnych, tak że posiadał tysiąc czterysta wozów i dwanaście tysięcy jezdnych; i pomieścił je w miastach, przeznaczonych dla wozów, i w pobliżu króla, w Jerozolimie.

27 I sprawił król, że srebro było tak pospolite w Jerozolimie jak kamienie, a cedry jak figowce dzikie, rosnące w nizinie w mnóstwie.

28 A wywóz koni dla Salomona następował z Egiptu, skupowały mianowicie karawany kupców królewskich, tabuny za pieniądze.

29 Tak, że sprowadzono i wywieziono wóz z Egiptu za sześćset szekli srebrem, a konia za sto pięćdziesiąt. W tenże sposób wyprowadzano je za ich pośrednictwem dla wszystkich królów chittejskich i dla królów aramejskich.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 11

✦

1 Król Salomon zaś pokochał liczne niewiasty cudzoziemskie, oprócz córki Faraona: Moabitanki, Amonitanki, Edomczanki, Cydonczanki, Chittejki.

2 Zatem z ludów, o których nakazał Wiekuisty synom Izraela: Nie pomieszajcie się z nimi, a niechaj nie pomieszają się z wami, niewątpliwie bowiem nakłonią serca wasze ku bóstwom swoim! Do tych przylgnął Salomon namiętnie.

3 Posiadał mianowicie pań siedmset a nałożnic trzysta; i uwiodły kobiety serce jego.

4 Gdy tedy zestarzał się Salomon, skłoniły go kobiety jego ku bóstwom cudzym, tak że nie było już serce jego szczerem wobec Wiekuistego, Boga swego, jako serce Dawida, ojca jego.

5 I tak postępował Salomon za Astartą, bóstwem Cydończyków, i za Milkomem, ohydą Amonitów.

6 I czynił Salomon co złem było w oczach Wiekuistego, a nie był oddany zupełnie Wiekuistemu jako Dawid, ojciec jego.

7 Wtedy to zbudował Salomon wyżynę dla Kamosza, ohydy Moabitów, na górze położonej po wschodniej stronie Jerozolimy, i dla Molecha, ohydy Amonitów.

8 I tak samo uczynił dla wszystkich kobiet swoich cudzoziemskich, które paliły kadzidła i ofiarowały bożkom swoim.

9 I rozgniewał się Wiekuisty na Salomona, że odwrócił serce swoje od Wiekuistego, Boga Izraela, który dwukrotnie się mu był objawił.

10 A który mu szczególnie to przykazał, aby nie postępował za bóstwami cudzemi; ale nie przestrzegał on tego, co Wiekuisty przykazał.

11 Rzekł przeto Wiekuisty do Salomona: Ponieważ tak postąpiłeś, a nie przestrzegałeś przymierza Mojego i ustaw Moich, które poruczyłem tobie, oderwę tedy królestwo od ciebie, a oddam je słudze twojemu.

12 Wszakże za dni twoich jeszcze tego nie uczynię, gwoli Dawidowi, ojcu twojemu, ale z ręki syna twego oderwę je.

13 Jednak całego królestwa nie oderwę od niego - pokolenie jedno oddam synowi twojemu, dla Dawida, sługi Mojego, i dla Jerozolimy, którą wybrałem.

14 I wzbudził Wiekuisty przeciwnika Salomonowi w Hadadzie, Edomicie; pochodził on z rodu królewskiego w Edomie.

15 Wówczas mianowicie gdy Dawid w Edomie przebywał, gdy przyciągnął Joab, wódz wojsk, aby pochować poległych, a poraził wszystko, co było płci męzkiej w Edomie.

16 Joab bowiem pozostawał tam przez sześć miesięcy wraz z całym Izraelem, dopóki nie wytępił wszystkiego, co było płci męzkiej w Edomie.

17 Uciekł wtedy Hadad sam wraz z kilku Edomitami, którzy do sług ojca jego należeli, aby udać się do Egiptu: Hadad zaś był wówczas jeszcze małym chłopcem.

18 Wyruszyli tedy z Midjanu i przybyli do Paran; poczem zabrawszy ze sobą ludzi z Paran przybyli do Egiptu, do Faraona, króla egipskiego. Ten oddał mu dom i naznaczył mu żywność; ziemię również oddał mu.

19 I znalazł Hadad wielkie upodobanie w oczach Faraona, tak że oddał mu za żonę siostrę małżonki swojej, królowej Tachpenes.

20 I urodziła mu siostra Tachpenesy syna jego, Genubata; i odchowała go Tachpenes na dworze Faraona, i tak pozostawał Genubat na dworze Faraona między dziećmi Faraona.

21 Gdy tedy usłyszał Hadad w Egipcie, że spoczął Dawid przy ojcach swoich, i że umarł Joab, wódz wojska, prosił Hadad Faraona: Puść mnie, abym poszedł do kraju mojego!

22 Faraon wszakże odpowiedział mu: Czegoż ci to niedostaje u mnie, że pragniesz odejść do kraju swojego? I odpowiedział: Niczego, ale musisz mnie puścić!

23 Dalej wzbudził mu Bóg innego przeciwnika w Rezonie, synu Eljady, który uszedł był od Hadadezera, króla Coby, pana swojego.

24 Ten zebrał ludzi w około siebie i stał się dowódzcą band, gdy Dawid je rozbił, poczem udali się do Damaszku i osiedlili się tam i panowali w Damaszku.

25 I był on przeciwnikiem Izraela po wszystkie dni Salomona, a to oprócz szkód, które wyrządził Hadad; żywił zaś odrazę do Izraela, a panował w Aramei.

26 Jerobeam też, syn Nebata, Efraimita z Ceredy - matka jego nazywała się Cerua, a była wdową po dworzaninie Salomona - podniósł również rękę przeciw królowi.

27 Powodem zaś, że podniósł rękę przeciw królowi był ten: Salomon budując Millo, zamknął wyłom miasta Dawida, ojca swego.

28 Ów Jerobeam zaś był rycerzem dzielnym, gdy tedy spostrzegł Salomon, że młodzieniec ten sprawnie pracował, poruczył mu całą robociznę domu Józefa.

29 I zdarzyło się onego czasu, gdy wyszedł raz Jerobeam z Jerozolimy, że spotkał go Achija z Szylo na drodze; tenże przyodziany był w płaszcz nowy, a byli obaj sami na otwartem polu.

30 Uchwycił tedy Achija płaszcz nowy, który miał na sobie, i rozdarł go na dwanaście części.

31 I rzekł do Jerobeama: Zabierz sobie dziesięć części. Albowiem tak rzecze Wiekuisty, Bóg Izraela: Oto oderwę królestwo z ręki Salomona, a oddam tobie dziesięć pokoleń.

32 Jedno wszakże pokolenie zachowa gwoli Dawidowi, słudze Mojemu, i gwoli Jerozolimie, miastu, które wybrałem ze wszystkich pokoleń Izraela.

33 Przeto, że opuścili Mnie, a korzyli się przed Astartą, bóstwem Cydończyków, i przed Kemoszem, bóstwem Moabitów, i przed Milkomem, bóstwem Amonitów, a nie postępowali drogami Mojemi, aby spełniali to, co się podoba w oczach Moich, wedle ustaw i przepisów Moich, jako Dawid, ojciec jego.

34 Ale nie zabiorę całego królestwa z ręki jego, lecz pozostawię go księciem po wszystkie dni życia jego, gwoli Dawidowi, słudze Mojemu, którego wybrałem, który przestrzegał przykazań i ustaw Moich.

35 Zabiorę jednak królestwo z ręki syna jego, a oddam je tobie, mianowicie dziesięć pokoleń.

36 A synowi jego oddam pokolenie jedno, aby pozostawić iskierkę Dawidowi, słudze Mojemu, po wszystkie dni przed obliczem Mojem w Jerozolimie, mieście, które wybrałem sobie, aby ustanowić imię Moje tam.

37 Ciebie zaś wezmę, abyś panował nad wszystkiem, jak zapragnie dusza twoja, a będziesz królem nad Izraelem.

38 Jeżeli tedy posłusznym będziesz we wszystkiem temu co ci rozkażę, a będziesz postępował drogami Mojemi, czyniąc co się podoba oczom Moim, przestrzegając ustaw i przykazań Moich, jak to uczynił Dawid, sługa Mój, wtedy będę z tobą i zbuduję ci dom trwały, jakom go zbudował Dawidowi, a odddam ci Izraela.

39 I upokorzę ród Dawida z powodu tego, wszakże nie po wszystkie czasy.

40 A gdy zamyślał Salomon zabić Jerobeama, powstał Jerobeam i uszedł do Egiptu, do Szyszaka, króla egipskiego, i pozostał w Egipcie aż do śmierci Salomona.

41 Co do innych zaś spraw Salomona i wszystkiego czego dokonał, i co do mądrości jego, spisano to wszak w księdze dziejów Salomona.

42 Dni zaś, których panował Salomon w Jerozolimie nad całym Izraelem, było czterdzieści lat.

43 Poczem spoczął Salomon przy ojcach swoich i pochowany został w mieście Dawida, ojca swojego. I objął rządy syn jego Rehabeam miasto niego.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 12

✦

1 I udał się Rehabeam do Szechem, albowiem do Szechem przybył wszystek Izrael, aby go królem ustanowić.

2 Gdy jednak usłyszał Jerobeam, syn Nebata - bawił on bowiem w Egipcie, dokąd się był schronił przed królem Salomonem - a pozostawał jeszcze w Egipcie.

3 Ale posłali i wezwali go. Przybył tedy Jerobeam i całe zgromadzenie Izraela, i rzekli do Rehabeama tak:

4 Ojciec twój nałożył na nas jarzmo twarde; ty tedy ulżyj nam teraz twardą służbę ojca twojego i jarzmo jego ciężkie, które nałożył na nas, a służyć ci będziemy.

5 I odpowiedział im: Odejdźcie jeszcze na trzy dni, poczem wróćcie do mnie. I odszedł lud.

6 I radził się król Rehabeam starszych, którzy zostawali w służbie przy ojcu jego, Salomonie, za życia jego, i rzekł: Jakąż radzicie dać mam odpowiedź ludowi temu?

7 I odpowiedzieli mu tak: Jeśli dzisiaj okażesz się powolnym ludowi temu, a ustąpisz im, a wysłuchasz ich, a przemówisz do nich łagodnemi słowy, wtedy pozostaną po wszystkie czasy sługami twoimi.

8 On jednak porzucił radę, którą mu dali starsi, a poradził się młodych, którzy z nim się wychowali a stali teraz w służbie przy nim.

9 I zapytał ich: Jakże wy radzicie, abyśmy odpowiedzieli ludziom tym, którzy przemówili do mnie w ten sposób: Ulżyj nam brzemię, które nałożył na nas ojciec twój?

10 Odpowiedzieli mu tedy młodzi, którzy wychowali się z nim, i rzekli: Tak oświadczyć ci ludziom tym, którzy rzekli do ciebie: Ojciec twój nałożył na nas jarzmo ciężkie, ale ty ulżyj nam - tak oświadcz im: Mały palec mój jest grubszym niż biodra ojca mojego!

11 Otóż jeżeli ojciec mój najuczył na was brzemię ciężkie, to uczynię ja jarzmo wasze cięższem jeszcze; jeżeli was ojciec mój biczami karcił, tedy ja was cierniami karcić będę.

12 Gdy tedy Jerobeam i cały lud trzeciego dnia do Rehabeama przybył, jak rozkazał był król: Wróćcie do mnie dnia trzeciego!

13 Odezwał się król do ludu surowo, porzucając radę, którą mu dali starsi.

14 I przemówił do nich wedle rady młodych, i rzekł: Jeżeli nałożył na was ojciec mój jarzmo ciężkie, to uczynię ja jarzmo wasze cięższem jeszcze; jeżeli was ojciec mój biczami karcił, tedy ja was cierniami karcić będę!

15 I tak nie wysłuchał król ludu; tak bowiem pokierowanem było przez Wiekuistego, aby stwierdził słowo Swoje, które był wyrzekł przez Achiję z Szylo do Jerobeama, syna Nebata.

16 Widząc tedy cały Izrael, że ich król nie wysłuchał, odpowiedział lud królowi tak, i rzekł: Jakiż nam udział w Dawidzie? Nie mamy dziedzictwa z synem Iszaja! Do namiotów twoich Izraelu! Teraz bacz na dom twój Dawidzie! I tak rozszedł się Izrael do namiotów swoich.

17 Nad tymi jednak Izraelitami, którzy przemieszkiwali w miastach judzkich, nad nimi pozostał królem Rehabeam.

18 Gdy tedy wysłał król Rehabeam Adonirama, przełożonego nad pańszczyzną, obrzucił go wszystek Izrael kamieniami, tak że zginął. Król Rehabeam zaś zdołał jeszcze wskoczyć do powozu, by uciec do Jerozolimy.

19 I tak odpadł Izrael od domu Dawida aż po dziś dzień.

20 Gdy tedy cały Izrael usłyszał, że Jerobeam powrócił, posłali i wezwali go do zboru i ogłosili go królem nad całym Izraelem. Nie trzymał nikt z domem Dawida, oprócz jednego pokolenia Judy.

21 A gdy przybył Rehabeam do Jerozolimy, zgromadził cały dom judzki i pokolenie Benjamina, sto ośmdziesiąt tysięcy doborowych, doświadczonych w boju, do walki przeciw domowi Izraela, aby przywrócić królestwo Rehabeamowi, synowi Salomona.

22 Słowo Boże doszło jednak Szemaję, męża Bożego, tak:

23 Oświadcz Rehabeamowi, synowi Salomona, królowi Judy, i całemu domowi Judy i Benjamina wraz z resztą ludu, a powiedz:

24 Tak rzecze Wiekuisty: Nie wyruszcie a nie walczcie z braćmi waszymi, synami Izraela. Wróćcie każdy do domu swego, albowiem odemnie wyszła ta rzecz! A gdy usłyszeli słowo Wiekuistego, wrócili i rozeszli się wedle słowa Wiekuistego.

25 Jerobeam zaś obwarował Szechem na wzgórzu Efraima i osiadł tam; poczem wyruszył stamtąd i obwarował Penuel.

26 I pomyślał Jerobeam w sercu swojem: Teraz mogłoby królestwo wrócić do domu Dawida.

27 Gdyby udawał się lud ten, aby sprawować ofiary rzeźne w domu Wiekuistego w Jerozolimie, przypadłoby wtedy znowu serce ludu tego do pana ich, do Rehabeama, króla judzkiego, a zamordowawszy mnie wróciliby do Rehabeama, króla judzkiego.

28 Poradziwszy się przeto król, przygotował dwa cielce złote, i rzekł do nich: Dość już napielgrzymowaliście się do Jerozolimy! Oto bogi twoje Izraelu, które wywiodły cię z ziemi egipskiej.

29 I ustawił jednego w Bethel, drugiego zaś umieścił w Dan.

30 A stało się to podnietą do grzechu, lud bowiem pielgrzymował aż do Dan, aby przed jednym się korzyć.

31 Wystawił również przybytki na wyżynach, a ustanowił kapłanami wziętych z pośród ludu, nie należących do lewitów.

32 Nadto ustanowił Jerobeam święto miesiąca ósmego, piętnastego dnia tegoż miesiąca, na wzór święta obchodzonego w Judzie, i składał ofiary na ołtarzu. Tak uczynił w Bethel, ofiarując cielcom, które przygotował, i ustanowił w Bethel kapłanów wyżyn, które tam wzniósł.

33 I ofiarował na ołtarzu, który wystawił w Bethel, piętnastego dnia miesiąca ósmego, mianowicie miesiąca, który sobie wymyślił w sercu swojem, i urządził tam święto synom Izraela, i wstąpił na ołtarz, aby palić kadzidła.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 13

✦

1 A oto przybył z rozkazu Wiekuistego mąż Boży z Judy do Bethel, gdy właśnie Jerobeam stał u ołtarza, by kadzidła palić.

2 I zawołał przeciw ołtarzowi na rozkaz Wiekuistego, i rzekł: Ołtarzu, ołtarzu! tak rzecze Wiekuisty: Oto narodzi się syn domowi Dawida imieniem Jozjasz; ten wyrznie na tobie kapłanów wyżyn, którzy kadzą na tobie, a i kości ludzkie palić będą na tobie!

3 I dał tegoż dnia znak, mówiąc: Taki jest znak, że Wiekuisty to wyrzekł: Oto ołtarz rozpadnie się, a rozsypie się popiół będący na nim.

4 Gdy tedy usłyszał król słowo męża Bożego, które wygłosił przeciw ołtarzowi w Bethel, wyciągnął Jerobeam rękę swą od ołtarza i zawołał: Pochwyćcie go! Ale uschła ręka jego, którą był wyciągnął przeciw niemu, tak że nie zdołał już ściągnąć ją do siebie.

5 Ołtarz zaś się rozpadł i rozsypał się popiół z ołtarza według znaku, który dał mąż Boży na rozkaz Wiekuistego.

6 I odezwał się król i rzekł do męża Bożego: Chciejże uprosić oblicze Wiekuistego, Boga twojego, a pomódl się za mną, abym mógł ściągnąć rękę do siebie! Uprosił tedy mąż Boży oblicze Wiekuistego, tak że mógł znowu król ściągnąć rękę swą do siebie, a była jak przedtem.

7 Poczem rzekł król do męża Bożego: Pójdź ze mną do domu, a posil się, a obdarzę cię upominkiem.

8 I odpowiedział mąż królowi: Choćbyś mi połowę swego domu oddał, nie pójdę z tobą, i nie posilę się chlebem ani napiję się wody na miejscu tem.

9 Gdyż tak nakazano mi przez słowo Wiekuistego, które brzmiało: Nie posilisz się tam chlebem, ani napijesz się wody, ani się wrócisz tą drogą, którąś przyszedł.

10 Poczem odszedł drogą inną, a nie wracał tą samą drogą, którą przybył do Bethel.

11 Mieszkał zaś pewien prorok stary w Bethel; i przyszedł syn jego i opowiedział mu wszystko, co mąż Boży onego dnia w Bethel uczynił, i słowa, które do króla wyrzekł. Gdy opowiedzieli to synowie jego ojcu swojemu,

12 Zapytał się ich ojciec: Którąż drogą odszedł? Otóż widzieli synowie jego drogę, którą odszedł ów mąż Boży, przybyły z Judy.

13 Rzekł tedy do synów swoich: Osiodłajcie mi osła! A gdy osiodłali mu osła, wsiadł nań,

14 Pojechał za mężem Bożym, a spotkawszy go siedzącego pod dębem rzekł doń: Czyżeś ty to ów mąż Boży, któryś przybył z Judy? I odpowiedział: Tak jest.

15 Poprosił go tedy: Pójdź ze mną do domu, a posil się chlebem.

16 On wszakże rzekł: Nie mogę wrócić z tobą i towarzyszyć ci, nie posilę się też chlebem, ani napiję się z tobą wody na miejscu tem.

17 Albowiem przez słowo Wiekuistego powiedziano mi: Nie posilisz się chlebem, ani napijesz się tam wody; nie będziesz wracał tą samą drogą, którąś przybył.

18 Rzekł doń tedy: I jam prorok jako i ty, a rzekł do mnie anioł z rozkazu Wiekuistego, mówiąc: Sprowadź go napowrót do domu twego, aby posilił się chlebem a napił się wody. Skłamał mu.

19 Wrócił tedy z nim i posilił się chlebem w domu jego i napił się wody,

20 Ale podczas gdy siedzieli przy stole doszło słowo Wiekuistego proroka, który go napowrót sprowadził.

21 I zawołał do męża Bożego, który był przybył z Judy, w tych słowach: Tak rzecze Wiekuisty: Przeto że oparłeś się słowu Wiekuistego, a nie przestrzegałeś przykazania, które polecił ci Wiekuisty, Bóg twój.

22 Lecz wróciłeś a posiliłeś się chlebem i napiłeś się wody w miejscu, o którem ci powiedział: Nie posilisz się tam chlebem, ani napijesz się wody! Nie wnijdą zwłoki twoje do grobu ojców twoich.

23 Posiliwszy się tedy chlebem, a napiwszy się wody, kazał mu osiodłać osła, mianowicie prorokowi, którego napowrót sprowadził.

24 Ale gdy odszedł, spotkał go lew na drodze, i uśmiercił go. I leżał trup jego rozciągnięty na drodze, a osioł stał przy nim, lew też stał obok trupa.

25 Gdy tedy ludzie przechodzili spostrzegli trupa, rozciągniętego na drodze, i lwa, który stał obok niego. I przybyli i opowiedzieli to w mieście, w którem ów prorok stary mieszkał.

26 Usłyszawszy o tem prorok, który go z drogi był zwrócił, zawołał: Jest to ów mąż Boży, który się oparł słowu Wiekuistego; dla tego wydał go Wiekuisty w moc lwa, który go zgruchotał i uśmiercił według słowa Wiekuistego, które wyrzekł doń.

27 Poczem rzekł do synów swoich: Osiodłajcie mi osła! I osiodłali.

28 Pojechał tedy i znalazł trupa jego rozciągniętego na drodze, osioł zaś i lew stały przy trupie. Nie pożarł lew trupa, ani poszarpał osła.

29 I podniósł prorok trupa męża Bożego, a złożywszy go na osła sprowadził go napowrót. I przybył do miasta proroka starego, aby żałobę urządzić i aby go pochować.

30 Złożył jednak zwłoki jego do własnego swego grobu, a opłakiwano go słowami: O, bracie mój!

31 A pochowawszy go, rzekł tak do synów swoich: Gdy umrę, pochowajcie mnie w grobie, w którym mąż Boży pochowany; obok kości jego złóżcie kości moje.

32 Albowiem spełnić spełni się słowo, które z rozkazu Wiekuistego wygłosił przeciw ołtarzowi w Bethel i przeciw wszystkim przybytkom na wyżynach, które w miastach samarytańskich.

33 Ale i po tem wydarzeniu nie nawrócił się Jerobeam z drogi swej niecnej, lecz ustanawiał na nowo kapłanów wyżyn z pośród ludu. Ktokolwiek zapragnął upełnomocnił rękę swoją i zaliczał się do kapłanów wyżyn.

34 A powiększało to tak grzech domu Jerobeama, że unicestwiony i zgładzony został z powierzchni ziemi.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 14

✦

1 Onego czasu zachorował Abija, syn Jerobeama.

2 Rzekł tedy Jerobeam do małżonki swojej: Powstań, i chciej się przebrać, aby nie poznano, żeś małżonką Jerobeama, a udaj się do Szylo. Oto jest tam prorok Achija, ten sam, który wyrzekł o mnie, że zostanę królem nad tym ludem.

3 Zabierz jednak z sobą dziesięć chlebów i placków i dzban miodu, a wejdź do niego. On ci powie co będzie z chłopcem.

4 I uczyniła tak małżonka Jerobeama, i wyruszyła do Szylo i weszła do domu Achii. Achija zaś nie mógł już widzieć, stężały bowiem oczy jego z powodu sędziwości.

5 Wiekuisty jednak rzekł był do Achii: Oto przychodzi małżonka Jerobeama, aby zażądać od ciebie porady względem syna swojego, który chory jest. Oświadczysz jej w ten a ten sposób! Gdy weszła, była do niepoznania przebrana.

6 Skoro tedy usłyszał Achija odgłos kroków jej, gdy wchodziła we drzwi, rzekł: Wnijdź, małżonko Jerobeama! Nacóż się jeszcze przebierasz, gdy mi srogą wieść dla ciebie poruczono.

7 Idź, oświadcz Jerobeamowi: Tak rzecze Wiekuisty, Bóg Izraela: Przeto żem cię wyniósł z pośród ludu, a ustanowił cię księciem nad ludem moim izraelskim,

8 A oderwałem królestwo od domu Dawida, a oddałem je tobie - tyś jednak nie był jako sługa Mój, Dawid, który przestrzegał przykazań Moich, a postępował za Mną całem sercem swojem, to tylko czyniąc, co się podobało oczom Moim,

9 Lecz postępowałeś niecniej od wszystkich, którzy byli przed tobą, poszedłeś i poczyniłeś sobie bogi cudze i odlewy, aby Mnie jątrzyć, a rzuciłeś Mnie precz po za grzbiet swój,

10 Dlatego oto sprowadzę niedolę na dom Jerobeama, i zgładzę Jerobeamowi wszystko co ścianę moczy, zależnych i wolnych w Izraelu, i zetrę ślady domu Jerobeama, jak się ściera pomiot, dopóki go zupełnie nie staje.

11 Ktoby z domu Jerobeama zmarł w mieście, tego pożrą psy; a ktoby na polu zginął, tego pożre ptactwo nieba, gdyż Wiekuisty to wyrzekł.

12 Ty przeto wstań a idź do domu; gdy nogi twoje w mieście staną zamrze chłopiec.

13 I opłakiwać go będzie cały Izrael i pochowają go, bo ten jeden tylko z całego domu Jerobeama wnijdzie do grobu, ponieważ znalazło się w nim coś jeszcze, co podobało się Wiekuistemu, Bogu Izraela, w domu Jerobeama.

14 Wiekuisty zaś ustanowi sobie króla nad Izraelem, który zgładzi dom Jerobeama onego dnia, a to jak najrychlej.

15 I uderzy Wiekuisty Izraela, że będzie jako sitowie, które na wodzie się chwieje; i wyrzuci Izraela z ziemi tej pięknej, którą oddał ojcom ich; i rozproszy ich po za rzekę, ponieważ poczynili sobie swe gaje, jątrząc

Wiekuistego.

16 I wyda on Izraela, z powodu grzechów Jerobeama, których się dopuścił, a którymi przywiódł do grzechu Izraela.

17 Powstała tedy małżonka Jerobeama i poszła i przybyła do Tyrcy; zaledwie jednak wstąpiła na próg domu, zmarł chłopiec.

18 I pochowano go, i opłakiwał go cały Izrael, stosownie do słowa Wiekuistego, które wyrzekł przez sługę Swojego, proroka Achiję.

19 A co do innych spraw Jerobeama, jakie wojny toczył, i jak panował - spisane to wszak w księdzie dziejów królów izraelskich.

20 Dni zaś, których panował Jerobeam, było dwadzieścia i dwa lata. Poczem spoczął przy ojcach swoich, a objął rządy syn jego, Nadab, miasto niego.

21 Rehabeam jednak, syn Salomona, panował w Judzie. Czterdzieści i jeden lat było Rehabeamowi gdy rządy objął, a siedmnaście lat panował w Jerozolimie, w mieście, które wybrał Wiekuisty z pośród wszystkich pokoleń Izraela, aby ustanowić tam imię Swoje. Imię zaś matki jego: Naama, Amonitka.

22 A czynił też i Juda co złem było w oczach Wiekuistego, a wzniecali żarliwość jego bardziej niż tem wszystkiem, co byli uczynili ojcowie ich, przez grzechy swe, których się dopuszczali.

23 I oni bowiem pobudowali sobie wyżyny, posągi i gaje na każdym pagórku wysokim i pod każdem drzewem zielonem.

24 Nawet i nierządnicy znajdowali się w kraju. Naśladowali wszystkie one ohydy narodów, które wypędził Wiekuisty przed synami Izraela.

25 Ale w piątym roku króla Rehabeama, nadciągnął Szyszak, król Egiptu, przeciw Jerozolimie.

26 I zabrał skarby przybytku Wiekuistego i skarby pałacu królewskiego, wszystko to zabrał; zabrał też wszystkie puklerze złote, które był sporządził Salomon.

27 Zamiast nich sporządził król Rehabeam puklerze miedziane i poruczył je naczelnikowi drabantów, którzy u wejścia pałacu królewskiego straż trzymali.

28 Ile razy król do przybytku Wiekuistego się udawał, brali je drabanci, poczem odnosili je do przysionka drabantów.

29 A co do innych spraw Rehabeama i wszystkiego, czego dokonał, spisano to wszak w księdze dziejów królów judzkich.

30 Wojna zaś toczyła się między Rehabeamem a Jerobeamem ustawicznie.

31 I spoczął Rehabeam przy ojcach swoich, i pochowano go przy ojcach jego w mieście Dawida. Imię zaś matki jego: Naama, Amonitka. Poczem objął rządy syn jego, Abijam, miasto niego.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 15

✦

1 Ośmnastego roku króla Jerobeama, syna Nebata, objął rządy Abijam nad Judą.

2 Trzy lata panował on w Jerozolimie; imię zaś matki jego: Maacha, córka Absaloma.

3 I postępował we wszystkich grzechach ojca swego, których się tenże przed nim dopuszczał, a nie było serce jego szczerem wobec Wiekuistego, Boga swego, jako serce przodka jego, Dawida.

4 Bo tylko gwoli Dawidowi zostawił mu Wiekuisty, Bóg jego, iskierkę w Jerozolimie, aby ustanowił syna jego po nim, i aby utwierdził Jerozolimę.

5 Przeto, że czynił Dawid to, co było prawem w oczach Wiekuistego, nie zaniechając nic z tego wszystkiego, co mu przykazał, po wszystkie dni życia jego, wyjąwszy sprawę Uryi, Chitejczyka.

6 Wojna zaś toczyła się między Rehabeamem a Jerobeamem po wszystkie dni życia jego.

7 A co do innych spraw Abijama i wszystkiego, czego dokonał, spisano to wszak w księdze dziejów królów judzkich. Toczyła się również wojna między Abijamem a Jerobeamem.

8 I spoczął Abijam przy ojcach swoich i pochowano go w mieście Dawida. Poczem objął rządy Asa, syn jego, miasto niego.

9 Dwudziestego roku Jerobeama, króla izraelskiego, objął Asa rządy nad Judą.

10 Panował zaś czterdzieści i jeden lat w Jerozolimie, a imię matki jego: Maacha, córka Absaloma.

11 A czynił Asa co prawem było w oczach Wiekuistego, jako Dawid praojciec jego.

12 Tak wypędził on nierządników z kraju i usunął wszystkie bożyszcza, które poczynili przodkowie jego.

13 Nawet Maachę, matkę swoją, pozbawił godności władczyni, ponieważ sprawiła straszydło Astarcie. I ściął Asa straszydło jej i spalił je w dolinie kidrońskiej.

14 Wyżyny wprawdzie usunięte nie zostały; serce jednak Asy było szczere wobec Wiekuistego po wszystkie dni jego.

15 Sprowadził również poświęcone przedmioty ojca swego, i te które sam poświęcił, do przybytku Wiekuistego - w srebrze, złocie i naczyniach.

16 Toczyła się zaś wojna między Asą a Baeszą, królem izraelskim, po wszystkie dni ich.

17 Nadciągnął mianowicie Baesza, król izraelski, przeciw Judzie i obwarował Ramę, aby nie pozwolić, żeby kto wychodził u Asy, króla judzkiego.

18 Wziął tedy Asa wszystko srebro i złoto, pozostałe jeszcze w skarbach przybytku Wiekuistego, a niemniej skarby pałacu królewskiego i wręczył je sługom swoim; poczem posłał ich Asa do Benhadada, syna Tabrimona,

syna Cheziona, króla Aramu, zasiadającego w Damaszku, i kazał mu powiedzieć:

19 Istnieje przymierze między mną a tobą, między ojcem moim a ojcem twoim. Oto przesyłam ci upominek w srebrze i złocie; idź, zerwij przymierze twoje z Baeszą, królem izraelskim, aby odstąpił odemnie.

20 I usłuchał Benhadad króla Asę, i wyprawił wodzów wojsk swoich przeciw miastom izraelskim, i poraził Ijon i Dan i Abel-Bet-Maachę i całe Kinerot, wraz z całą krainą Naftali.

21 Gdy tedy usłyszał to Baesza, zaniechał dalszego obwarowania Ramy i osiadł znowu w Tyrcy.

22 Król Asa zaś zwołał wszystkich Judejczyków - nie był nikt wyłączony - i uprzątnęli kamienie i belki Ramy, którą Baesza kazał obwarować, i obwarował tem król Asa Gebę w Benjaminie i Micpę.

23 A co do wszystkich innych spraw Asy i wszystkich jego czynów dzielnych, i wszystkiego czego dokonał, i miast, które obwarował, spisano to wszak w księdze dziejów królów judzkich. Na stare lata zaś swoje chorował na nogi.

24 I spoczął Asa przy ojcach swoich, i pochowany został przy ojcach swoich w mieście Dawida, przodka swego. I objął rządy syn jego, Jozafat, miasto niego.

25 Nadab zaś, syn Jerobeama, objął rządy nad Izraelem przez dwa lata.

26 I czynił co złem było w oczach Wiekuistego, a postępował drogą ojca swojego i w grzechu jego, do którego uwiódł Izraela.

27 Ale uknuł spisek przeciw niemu Baesza, syn Achii, z domu Isachara, i zabił go Baesza w Gibetonie, należącem do Filistynów; Nadab mianowicie i cały Izrael oblegali właśnie Gibeton.

28 I tak zabił go Baesza trzeciego roku Asy, króla judzkiego, i został królem miasto niego.

29 Zaledwie rządy objął wymordował cały dom Jerobeama; nie pozostawił z rodu Jerobeama żadnej duszy żywej, dopóki go nie wytępił, wedle słowa Wiekuistego, które wyrzekł przez sługę swego, Achiję z Szylo.

30 Dla grzechów Jerobeama, których się dopuścił, i do których Izraela uwiódł, i z powodu jątrzenia, którem jątrzył Wiekuistego, Boga Izraela.

31 A co do innych spraw Nadaba i wszystkiego, czego dokonał, spisano to wszak w księdze dziejów królów izraelskich.

32 Toczyła się zaś wojna między Asą i między Baeszą, królem izraelskim, po wszystkie ich dni.

33 Trzeciego roku Asy, króla judzkiego, objął rządy Baesza, syn Achii, nad całym Izraelem; panował zaś w Tyrcy dwadzieścia cztery lata.

34 A czynił co złem było w oczach Wiekuistego, postępując drogą Jerobeama i grzechu jego, którym uwiódł Izraela.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 16

✦

1 I doszło słowo Wiekuistego Jehę, syna Hananiego, przeciwko Baeszy jak następuje:

2 Przeto żem cię wywiódł z prochu, a ustanowił księciem nad ludem moim Izraelem, tyś jednak postępował drogą Jerobeama, a przywiodłeś do grzechu lud Mój izraelski, aby Mnie jątrzyć grzechami swoimi,

3 Przeto zetrę ślady Baeszy i ślady domu jego, a postąpię z domem twoim jak z domem Jerobeama, syna Nebata.

4 Ktoby z Baeszy zmarł w mieście, tego pożrą psy, a ktoby zeń na polu zginął, tego pożre ptactwo nieba.

5 A co do innych spraw Baeszy, i czego dokonał, i czynów jego dzielnych, spisano to wszak w księdze dziejów królów izraelskich.

6 I spoczął Baesza przy ojcach swoich i pochowano go w Tyrcy. I objął rządy syn jego, Ela, miasto niego.

7 Również przez proroka Jehę, syna Hananjego, doszło Baeszę i dom jego słowo Wiekuistego, już to dla wszelakiej niegodziwości, którą spełnił w oczach Wiekuistego, jątrząc go sprawami rąk swoich, tak że powieść mu się miało jak domowi Jerobeama, już dla tego, że tych ostatnich wymordował.

8 Roku dwudziestego szóstego Asy, króla judzkiego, objął rządy Ela, syn Baeszy, nad Izraelem, a panował w Tyrcy przez dwa lata.

9 Ale sprzysiągnął się przeciw niemu sługa jego, Zymri, wódz połowy wozów wojennych. Podczas gdy w Tyrcy ucztując się upił w domu Arcy, nadzorcy pałacu, w Tyrcy,

10 Wtargnął Zymri i poraził go i położył trupem, roku dwudziestego siódmego Asy, króla judzkiego, i objął rządy miasto niego.

11 Gdy tedy rządy objął, a zaledwie na tron wstąpił, wymordował cały dom Baeszy - nie pozostawił mu nic, coby ścianę moczyło - wraz z powinowatymi i przyjaciółmi jego.

12 Tak wytępił Zymri cały dom Baeszy, według słowa Wiekuistego, które wyrzekł o Baeszym przez proroka Jehę.

13 Z powodu wszystkich grzechów syna jego, Elego, którymi zgrzeszyli, a którymi uwiedli Izraela, jątrząc Wiekuistego, Boga Izraela, marnościami swojemi.

14 A co do innych spraw Elego, spisano to wszak w księdze dziejów królów izraelskich.

15 Roku dwudziestego siódmego Asy, króla judzkiego, objął rządy Zymri przez siedm dni w Tyrcy, podczas gdy lud wojenny oblegał Gibeton, należące do Filistynów.

16 Gdy tedy usłyszał lud oblegający głoszących: Sprzysiągnął się Zymri, a zabił też króla, ogłosił wszystek Izrael wodza Omrego królem nad Izraelem tegoż dnia w obozie.

17 Poczem nadciągnął Omri wraz z całym Izraelem z Gibetonu i oblegał Tyrcę.

18 Ale gdy widział Zymri, że miasto zdobyte zostało, wszedł do świątnicy pałacu królewskiego i spalił nad sobą pałac królewski ogniem i zginął,

19 Z powodu grzechów swoich, których się dopuścił, czyniąc co złem było w oczach Wiekuistego, postępując drogą Jerobeama i grzechu jego, który spełnił, uwodząc Izraela.

20 A co do innych spraw Zymrego i sprzysiężenia, które uknuł, spisano wszak w księdze dziejów królów izraelskich.

21 Wtedy rozpadł się lud izraelski na dwa stronnictwa: Jedna połowa ludu szła za Tibnym, synem Ginata, aby go królem ogłosić, druga zaś połowa szła za Omrim.

22 Przemógł jednak lud, który szedł za Omrim, on lud, który szedł za Tibnym, synem Ginata; gdy tedy umarł Tibny, został królem Omri.

23 Roku trzydziestego pierwszego króla judzkiego, Asy, objął rządy nad Izraelem Omri, i panował dwanaście lat; w Tyrcy panował sześć lat.

24 Tenże, nabył górę Samarję od Semera za dwa talenty srebra, i obwarował tę górę, i nazwał miasto, które zbudował, podług imienia Semera, właściciela onej góry, Samarją.

25 I uczynił Omri co złem było w oczach Wiekuistego, i postępował gorzej niżeli wszyscy, którzy go poprzedzili.

26 Szedł on zupełnie drogą Jerobeama, syna Nebata, i w grzechu jego, którym uwiódł Izraela, że jątrzyli Wiekuistego, Boga Izraela, marnościami swojemi.

27 A co do innych spraw Omrego, które spełnił, i czynów jego dzielnych, których dokonał, zapisano to wszak w księdze dziejów królów izraelskich.

28 I spoczął Omri przy ojcach swoich, i pochowano go w Samarji. I objął rządy syn jego, Ahab, miasto niego.

29 Objął zaś Ahab, syn Omrego, rządy nad Izraelem trzydziestego ósmego roku Asy, króla judzkiego, a panował Ahab, syn Omrego, nad Izraelem w Samarji dwadzieścia i dwa lata.

30 I czynił Ahab, syn Omrego, co złem było w oczach Wiekuistego, gorzej niż wszyscy, którzy byli przed nim.

31 A było to najbłahszem jeszcze, że postępował w grzechach Jerobeama, syna Nebata, ale pojął on Izebelę, córkę Etbaala, króla Cydończyków, za żonę i służył następnie Baalowi, i korzył się mu.

32 I wystawił ołtarz Baalowi w świątnicy Baala, którą zbudował w Samaryi.

33 Urządził również Aszerę; i spełnił Ahab inne jeszcze czyny, zdolne jątrzyć Wiekuistego, Boga Izraela, a to bardziej niż wszyscy królowie izraelscy, którzy byli przed nim.

34 Za dni jego odbudował Hiel z Bethel Jerycho; na Abiramie, pierworodnym swoim, położył fundament jego, a na Segubie, najmłodszym swoim, postawił bramy jego, według słowa Wiekuistego, które wyrzekł był przez Jozuego, syna Nuna.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 17

✦

1 I rzekł Eljasz Tysbita, jeden z mieszkańców Gileadu, do Ahaba: Żyw Wiekuisty, Bóg Izraela, w którego służbie stoję, że nie będzie tych lat ani rosy, ani deszczu, chyba gdybym sam je zapowiedział.

2 I doszło go słowo Wiekuistego, głosząc:

3 Odejdź stąd, a zwróć się ku wschodowi, i skryj się nad potokiem Kerit, który po wschodniej stronie Jordanu.

4 Z potoku tego będziesz pił, krukom zaś poleciłem, aby cię żywiły tam.

5 Poszedł tedy i uczynił podług słowa Wiekuistego; odszedł i osiadł nad potokiem Kerit, który po wschodniej stronie Jordanu.

6 Kruki zaś przynosiły mu chleb i mięso zrana i chleb i mięso wieczorem, a z potoka pił.

7 Po pewnym czasie jednak wysechł on potok, nie było bowiem deszczu w kraju.

8 Doszło go tedy słowo Wiekuistego, tak:

9 Wstań, udaj się do Carpat, należącego do Cydonu, a osiądź tam; poruczyłem tam pewnej kobiecie owdowiałej, aby cię żywiła.

10 Wyruszył tedy i udał się do Carpat, ale zaledwie przybył do bramy miasta, a oto zbierała tam właśnie kobieta owdowiała drwa. Zawołał tedy do niej, i rzekł: Chciejże mi przynieść nieco wody w naczyniu, abym się napił!

11 Gdy zatem odeszła, aby ją przynieść, zawołał jeszcze za nią, i rzekł: Chciej mi też przynieść i kęs chleba ze sobą!

12 Ona jednak odpowiedziała: Żyw Wiekuisty, Bóg twój, że nie posiadam żadnego pieczywa, a jedynie pełną garść mąki w dzbanku i nieco oliwy. Oto zbieram właśnie kilka drewienek, poczem wrócę i przyrządzę to dla siebie i syna mojego, a gdy to spożyjem pozostanie nam tylko umierać!

13 Eljasz jednak rzekł do niej: Nie obawiaj się! Wróć a uczyń, jakoś rzekła. Wszakże przyrządź mi z tego najprzód placuszek mały, a przynieś mi go; dla siebie zaś i syna twojego przyrządzisz później.

14 Albowiem tak rzecze Wiekuisty, Bóg Izraela: Mąka w dzbanku nie wyczerpie się, a oliwy z bańki nie ubędzie, aż do dnia, w którym spuści Wiekuisty deszcz na ziemię.

15 Poszła tedy i uczyniła podług słowa Eljasza, a żywiła się ona i on i rodzina jej przez pewien czas.

16 Mąka w dzbanku nie wyczerpała się, a oliwa z bańki nie ubyła, podług słowa Wiekuistego, które wyrzekł przez Eljasza.

17 Po wydarzeniach tych zachorował jednak syn kobiety, gospodyni onego domu, a wzmogła się niemoc jego tak silnie, że w nim już tchu nie zostało.

18 Rzekła tedy do Eljasza: Cóż mi z tobą, mężu Boży! Przybyłeś wszak do mnie po to jedynie, abyś Bogu winę mą przypomniał, a przez to zabił syna mojego.

19 On wszakże rzekł do niej: Daj mi syna twojego! Poczem zabrał go z łona jej, zaniósł na poddasze, w którem mieszkał, i położył go na łożu swojem.

20 Poczem wezwał Wiekuistego, i rzekł: Wiekuisty, Boże mój, czyżbyś nawet i tej wdowie, u której przebywam, tak źle uczynił, abyś zabił syna jej?

21 Rozciągnął się następnie trzykrotnie nad dzieckiem, i wezwał Wiekuistego i rzekł: Wiekuisty, Boże mój, niechaj też wróci życie tego dziecka do wnętrza jego!

22 I wysłuchał Wiekuisty głos Eljasza, i wróciło życie dziecka do wnętrza jego, tak że ożyło.

23 Eljasz zaś wziął dziecię, zaniósł je z poddasza do domu i oddał je matce jego. I rzekł Eljasz: Patrz, żyje syn twój!

24 Rzekła tedy ona kobieta do Eljasza: Teraz oto wiem, żeś ty mąż Boży, a słowo Wiekuistego w ustach twoich prawda!

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 18

✦

1 I upłynął długi czas i doszło nareszcie słowo Wiekuistego Eljasza trzeciego roku, głosząc: Idź, ukaż się Ahabowi, a spuszczę deszcz na powierzchnię ziemi.

2 Poszedł tedy Eljasz, by się ukazać Ahabowi; a głód był gwałtowny w Samarji.

3 Wezwał przeto Ahab Obadjasza, który zawiadywał pałacem, - ten Obadjasz zaś obawiał się Wiekuistego bardzo;

4 Bo gdy tępiła Izebel proroków Wiekuistego, wziął Obadjasz stu proroków i ukrył ich po pięćdziesięciu mężów w jaskini i żywił ich chlebem i wodą.

5 I rzekł Ahab do Obadjasza: Przejdź po kraju do wszystkich źródeł wód i do wszystkich potoków, może znajdziemy gdzie trawę, abyśmy zachować mogli konie i muły, a nie wyzuli się zupełnie z bydła.

6 I rozdzielili sobie ziemię, aby przejść po niej; Ahab udał się jedną drogą sam, a Obadjasz udał się drogą drugą sam.

7 Ale gdy był Obadjasz w drodze, a oto przyszedł Eljasz mu naprzeciw, a ów poznawszy go, upadł na oblicze swoje, i rzekł: Czy to rzeczywiście ty, panie mój, Eljaszu?

8 I odpowiedział mu: Jam to jest; idź, powiedz panu twemu: Oto Eljasz.

9 On wszakże rzekł: Cóżem zgrzeszył, że chcesz wydać sługę twego w moc Ahaba, aby mnie zabił?

10 Żyw Wiekuisty, Bóg twój, że niema prawie narodu ani królestwa dokądby nie posłał pan mój, aby cię szukano! a mówili: Niemasz go. Nadto kazał przysiądz królestwu i narodowi, że cię znaleść nie można.

11 A teraz ty mówisz: Idź, powiedz panu twemu: Oto Eljasz.

12 A stać się może, - ja odejdę od ciebie, a duch Wiekuistego cię uniesie, dokądbym nie wiedział, a przyjdę opowiedzieć Ahabowi, a już nie znajdzie cię - że mnie wtedy zabije; a sługa twój obawiał się Wiekuistego od młodości swojej.

13 Czyżby nie powiedziano panu memu com uczynił, gdy tępiła Izebel proroków Wiekuistego? Ukryłem wtedy z proroków Wiekuistego stu mężów, po pięćdziesięciu mężów w jaskini, a żywiłem ich chlebem i wodą.

14 A teraz ty mówisz: Idź, powiedz panu twemu: Oto Eljasz. Zabiłby mnie.

15 I rzekł Eljasz: Żyw Wiekuisty zastępów, przed którego obliczem stałem, że mu się dziś ukażę.

16 I tak poszedł Obadjasz na spotkanie Ahaba i opowiedział mu; poczem poszedł Ahab naprzeciw Eljasza.

17 I stało się, że zaledwie ujrzał Ahab Eljasza, rzekł Ahab do niego: Czy to ty, sprawco biedy Izraela?

18 I odpowiedział: Nie ja to sprowadziłem biedę na Izraela, lecz ty i dom ojca twojego, albowiem porzuciliście przykazania Wiekuistego, a poszedłeś za Baalami.

19 Wszakże teraz poszlij, zgromadź do mnie całego Izraela u góry Karmel, i owych czterystu proroków Aszery, którzy jadają u stołu Izebeli.

20 Rozesłał tedy Ahab między wszystkich synów Izraela, i zgromadził tych proroków u góry Karmel.

21 Poczem przystąpił Eljasz do całego ludu, i rzekł: Dopókiż będziecie się chwiali na obie strony? Jeżeli Wiekuisty Bogiem, idźcie za Nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim! Ale nie odpowiedział mu lud ani słowa.

22 I rzekł Eljasz do ludu: Ja jeden pozostałem prorok Wiekuistego, proroków zaś Baala czterystu pięćdziesięciu mężów.

23 Niech tedy dadzą nam dwa cielce, a niech sobie wybiorą cielca jednego i porąbią go i położą go na drwa, ognia wszakże niech nie podkładają; ja też sprawię cielca drugiego, i włożę go na drwa; a ognia nie podłożę.

24 Poczem wzywajcie imienia bogów waszych, ja też będę wzywał imienia Wiekuistego, a ten Bóg, który odpowie ogniem, ten niechaj będzie Bogiem. I odpowiedział cały lud, i rzekł: Wyborne to słowo.

25 I rzekł Eljasz do proroków Baala: Wybierzcie sobie cielca jednego, a sprawcie go najprzód, gdyż wyście większością, i wzywajcie imienia bogów waszych, ale ognia nie podkładajcie.

26 Wzięli tedy cielca, którego im dał, i sprawili go i wzywali imienia Baala od rana do południa, wołając: Baalu, wysłuchaj nas! Ale nie było ani głosu ani odpowiedzi. I skakali koło ofiarnicy, którą wzniesiono.

27 A gdy było koło południa urągał im Eljasz, mówiąc: Wołajcie głosem donioślejszym, jest on wszak Bogiem, ale może rozmawia, może jest na ustroniu, albo w podróży; a może i śpi, tedy się obudzi.

28 I wołali głosem doniosłym, i nacinali się wedle zwyczaju swego mieczami i włóczniami, aż się krwią oblewali.

29 I tak minęło południe i jeszcze szaleli aż do czasu składania ofiary śniednej; ale nie było ani głosu, ani odpowiedzi, ani wysłuchania.

30 Rzekł tedy Eljasz do całego ludu: Przybliżcie się do mnie. I przybliżył się cały lud do niego i naprawił ofiarnicę Wiekuistego rozwaloną.

31 Wziął mianowicie Eljasz dwanaście kamieni, wedle liczby pokoleń synów Jakóba, do którego doszło było słowo Wiekuistego, głosząc: Izrael będzie imię twoje.

32 I zbudował z tych kamieni ofiarnicę w imię Wiekuistego, a uczynił rów na przestrzeni dwóch miar wysiewu wokoło ofiarnicy.

33 Poczem ułożył drwa i porąbał cielca i położył go na drwach.

34 I rzekł: Napełnijcie cztery wiadra wodą, a wylejcie na całopalenia i na drwa, i rzekł: Powtórzcie. I powtórzyli. I rzekł: Uczyńcie to po raz trzeci. I uczynili to po raz trzeci.

35 I popłynęły wody dokoła ofiarnicy, a także i rów napełniono wodą.

36 I stało się, że w porze składania ofiary śniednej przystąpił Eljasz prorok, i rzekł: Wiekuisty, Boże Abrahama, Izaaka i Izraela! dziś niech poznanem będzie, żeś ty Bóg w Izraelu, a ja sługa Twój, i żem wedle słowa Twego uczynił to wszystko!

37 Wysłuchaj mnie, Wiekuisty, wysłuchaj mnie! aby poznał ten lud, żeś Ty Wiekuisty Bogiem, a Tyś dotąd odwrócił serca ich wstecz.

38 I spadł ogień Wiekuistego, i pochłonął całopalenie i drwa i kamienie i ziemię, a nawet wodę, która była w rowie, wyssał.

39 A gdy widział to cały lud, padli na oblicza swoje, i zawołali: Wiekuisty, tylko on Bogiem! Wiekuisty, tylko on Bogiem!

40 Eljasz zaś rzekł do nich: Pochwyćcie proroków Baala! Niechaj żaden z nich nie ujdzie! I pochwycili ich, a sprowadził ich Eljasz do potoku Kiszon i wyrznął ich tam.

41 Poczem rzekł Eljasz do Ahaba: Wnijdź, jedz i pij, bo słyszę już szum deszczu.

42 A wstąpił Ahab, aby jadł i pił. Eljasz zaś wstąpił na wierzchołek Karmelu i pochylił się ku ziemi i skrył twarz swą między swe kolana.

43 Poczem rzekł do pachołka swego: Wstąp, proszę, a spójrz w kierunku morza! Tenże wstąpił, a spojrzawszy, rzekł: Niema nic! I rzekł: Wróć znowu! I tak siedm razy.

44 Za siódmym zaś razem rzekł: Oto mała chmurka występuje właśnie, niby dłoń ludzka z morza! Rzekł tedy: Wstąp, a powiedz Ahabowi: Zaprzęgaj i ujeżdżaj, aby nie powstrzymał cię deszcz!

45 Tymczasem zaś zaćmiło się niebo chmurami i wichrem i spadł deszcz wielki; Ahab zaś wsiadł i odjechał do Izreelu.

46 A moc Wiekuistego tknęła Eljasza, i przepasał on biodra swoje i podążył przez Ahabem aż do Izreelu.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 19

✦

1 I opowiedział Ahab Izebeli wszystko, co uczynił Eljasz, i jak wszystkich wymordował - wszystkich proroków - mieczem.

2 I wyprawiła Izebel posła do Eljasza, aby mu powiedzieć: Tak niechaj mi uczynią bogowie, i tak niechaj nie zaprzestaną, jeżeli o tym czasie, jutro, nie położę życia twojego, jako życie którego z nich.

3 I wyrozumiał to i powstał i poszedł gwoli życiu swojemu, i przybył do Beer-Szeby, należącej do Judy, i zostawił pachołka swojego tam.

4 Sam zaś udał się do pustyni na dzień drogi, i przyszedł i usiadł pod pewnym krzakiem jałowcu, i życzył sobie śmierci, mówiąc: Dosyć żyłem! Teraz, Wiekuisty, zabierz duszę moją, wszak nie lepszy ja od ojców moich.

5 Poczem położył się i usnął pod onym krzakiem jałowcu - ale oto anioł dotknął go, i rzekł do niego: Wstań, a posil się!

6 I obejrzał się, a oto w głowach jego kołacz upieczony i dzban wody. I tak jadł i pił i położył się znowu.

7 Ale anioł Wiekuistego przyszedł po raz drugi i dotknął go, i rzekł: Wstań, a posil się, albowiem daleką jeszcze droga przed tobą.

8 I tak wstał i jadł i pił i szedł mocą posiłku tego czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aż do góry Bożej, do Horebu.

9 I wszedł tam do pieczary i przenocował tam. A oto słowo Wiekuistego doszło go, i rzekł do niego: Czego tu chcesz, Eljaszu?

10 I odpowiedział: Żarliwie się stawiałem za Wiekuistym, Bogiem zastępów; albowiem opuścili przymierze Twoje synowie Izraela, ołtarze Twoje zburzyli, a proroków Twoich pomordowali, a pozostałem tylko ja jeden, ale i na życie moje czyhają, aby je odebrać.

11 I rzekł: Wyjdź, a stań u góry przed obliczem Wiekuistego. A oto Wiekuisty już przechodził; a wicher wielki i silny, który porywa góry i druzgocze skały przed Wiekuistym - ale nie w wichrze był Wiekuisty. A po wichrze trzęsienie ziemi - ale nie w wstrząśnieniu był Wiekuisty.

12 A po wstrząśnieniu ogień - ale nie w ogniu był Wiekuisty. A po ogniu szmer tchnienia łagodnego.

13 I stało się, gdy usłyszał to Eljasz, że otulił oblicze płaszczem swoim i wyszedł i stanął u wejścia pieczary, a oto doszedł go głos, który zapytał: Czego tu chcesz, Eljaszu?

14 I odpowiedział: Żarliwie się stawiałem za Wiekuistym, Bogiem zastępów; albowiem opuścili przymierze Twoje synowie Izraela, ołtarze Twoje zburzyli, a proroków Twoich pomordowali mieczem, a pozostałem tylko ja jeden, ale i na życie moje czyhają, aby je odebrać.

15 I rzekł Wiekuisty do niego: Idź, wróć drogą twoją do pustyni, do Damaszku, a gdy dojdziesz tam namaścisz Hazaela na króla Aramu.

16 Jehę też, syna Nimszy, namaścisz na króla Izraela, a Eliszę, syna Szafata z Abel Mechola, namaścisz na proroka na miejsce twoje.

17 I stanie się, że kto ujdzie miecza Hazaela, tego zabije Jehu, a kto ujdzie miecza Jehy, tego zabije Elisza.

18 I zachowam w Izraelu tylko siedm tysięcy: wszystkie kolana, które się nie ugięły przed Baalem, i wszystkie usta, które go nie całowały.

19 I tak odszedł stamtąd i spotkał Eliszę, syna Szafata, który orał; dwanaście zaprzęgów przed nim, a znajdował się on przy dwunastym. I podszedł ku niemu, i rzucił płaszcz swój na niego.

20 Wtedy opuścił on woły i pobiegł za Eljaszem i rzekł: Pozwólże mi ucałować ojca i matkę moją, poczem pójdę za tobą. On wszakże odpowiedział mu: Idź, wróć, cóż bowiem uczyniłem tobie?

21 Ale ten wrócił od niego i wziął parę wołów i zarznął je, a przy uprzęży wołów nawarzył dla nich mięsa, i podał ludziom i jedli. I wstał i poszedł za Eljaszem i usługiwał mu.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 20

✦

1 Benhadad zaś, król Aramu, ściągnął całe wojsko swoje: trzydziestu i dwóch królów towarzyszyło mu wraz z konnicą i wozami wojennymi; i przybył i oblegał Samarję i szturmował ją.

2 I wyprawił posłów do Ahaba, króla izraelskiego, do miasta.

3 I kazał mu powiedzieć: Tak rzecze Benhadad: Srebro i złoto twoje mojem jest, a najpiękniejsze twe kobiety i dzieci również moje są.

4 I odpowiedział mu król izraelski: Wedle rozkazu twego, panie mój i królu! twój jestem wraz z wszystkiem co posiadam.

5 Posłowie jednak wrócili raz jeszcze i rzekli: Tak rzecze Benhadad: Nie posyłałem bynajmniej by ci powiedzieć: twoje srebro i twoje złoto, twoje kobiety i twoje dzieci oddaj mi!

6 Lecz że jutro o tej porze wyszlę do ciebie sługi moje, aby przetrząsnęli dom twój, i domy sług twoich, a coby rozkoszą oczu twych było, sobie przywłaszczyli i zabrali.

7 Wezwał tedy król izraelski wszystkich starszych kraju, i rzekł: Rozważcie też i zobaczcie jak niecne ten ma zamiary! Bo gdy przysłał do mnie, żądając moich kobiet i dzieci, mojego srebra i złota, nie odmówiłem mu!

8 I odpowiedzieli mu wszyscy starsi i lud cały: Nie usłuchaj i nie zgódź się!

9 Poczem rzekł do posłów Benhadada: Oświadczcie panu mojemu i królowi: Wszystko, o coś poprzednio posłał do sługi twojego, uczynię, ale tego uczynić nie mogę! Odeszli tedy posłowie i przynieśli mu odpowiedź.

10 Posłał mianowicie Benhadad i kazał mu powiedzieć: Niechajby mi bogowie nadal tak uczynili! Rumowisko Samaryi nie starczy dla zapełnienia garści wszystkiego ludu wojennego, który idzie za mną!

11 Król izraelski jednak odpowiedział, i rzekł: Oświadczcie: Ten, który zbroje wkłada, niechaj nie chełpi się jako ten, który ją składa!

12 Skoro tedy usłyszał odpowiedź tę, gdy właśnie ucztował wraz z królami w namiotach, rzekł do sług swoich: Szykujcie się! I uszykowali się przeciw miastu.

13 Przystąpił zaś pewien prorok do Ahaba, króla izraelskiego, i rzekł: Tak rzecze Wiekuisty: Czy widzisz wszystek ten tłum wielki? Oto oddam go dzisiaj w moc twoją, abyś poznał, żem Ja Wiekuisty!

14 I zapytał się Ahab: Przez kogóż? I odpowiedział: Tak rzecze Wiekuisty: Przez pachołków zarządców powiatowych. I pytał się dalej: Któż ma bitwę zawiązać? I odpowiedział: Ty sam!

15 Zlustrował tedy pachołków zarządców powiatowych, a było ich dwustu trzydziestu i dwóch. Po nich zaś zlustrował cały lud wojenny, wszystkich Izraelitów, siedm tysięcy ludzi,

16 I wyruszyli o południu, podczas gdy Benhadad do upojenia się ucztował w namiotach, wraz z trzydziestu dwoma królami, którzy mu na pomoc przybyli.

17 Wyruszyli tedy pierwsi pachołkowie zarządców powiatowych. Gdy zaś wysłał Benhadad szpiegów, ci donieśli mu, mówiąc: Wyruszyli ludzie z Samaryi!

18 I rzekł: Jeśli w zamiarach pokojowych wyruszyli, pochwyćcie ich żywych, a jeśli w zamiarach wojennych - żywych ich pochwyćcie!

19 Gdy wyruszyli tedy owi z miasta - pachołkowie zarządców powiatowych i postępujące za nimi wojsko -

20 Porazili każdy człowieka swojego. I pierzchnęli Aramejczycy, Izraelici zaś puścili się w pogoń za nimi. I umknął Benhadad, król aramejski, na koniu, w towarzystwie jeźdźców.

21 Król izraelski zaś wyruszył i poraził konie i wozy i zadał Aramejczykom klęskę wielką.

22 I przystąpił ów prorok do króla izraelskiego, i rzekł doń: Idź, a trzymaj się dziarsko, a rozważ i patrz dobrze co czynisz; na przyszły bowiem rok przyciągnie znowu król aramejski przeciw tobie.

23 Słudzy zaś króla aramejskiego rzekli doń: Bogiem gór jest Bóg ich - i dla tego zwyciężyli nas! Gdybyśmy jednak walczyć z nimi mogli na równinie, wtedy musielibyśmy ich niewątpliwie pokonać.

24 Uczyń przeto tak: Usuń tych królów, każdego ze stanowiska swojego, a ustanów namiestników miasto nich.

25 Poczem zbierz sobie sam wojsko, wyrównywające siłą temu wojsku, któreś utracił, i tyleż koni i tyle wozów, a zwiedziemy z nimi bitwę na równinie, a wtedy ich niewątpliwie pokonamy. I usłuchał rady ich i uczynił tak.

26 Następnego tedy roku zlustrował Benhadad Aramejczyków i nadciągnął do Afek, by zwieść bitwę z Izraelitami.

27 I zarządzono również przegląd Izraelitów i zaopatrzono ich w zapasy, poczem wyciągnęli na spotkanie ich. Obozowali zaś synowie Izraela naprzeciw nim, jako dwie gromadki kóz, podczas gdy Aramejczycy okolicę zapełniali.

28 I przystąpił on mąż Boży i przemówił do króla izraelskiego, i rzekł: Tak rzecze Wiekuisty: Przeto że powiedzieli Aramejczycy, Bogiem gór jest Wiekuisty, a nie jest on Bogiem dolin, podam tedy cały ten tłum w moc twoją, abyście poznali, żem Ja Wiekuisty.

29 I tak obozowali jedni naprzeciw drugim przez siedm dni; siódmego dnia jednak wszczął się bój i porazili synowie Izraela Aramejczyków sto tysięcy pieszych jednego dnia.

30 Pozostali zaś schronili się do Afek, do miasta, ale runął mur na dwadzieścia i siedm tysięcy tych ludzi pozostałych; Benhadad też chronił się, przybywszy do miasta, z jednej komnaty do drugiej.

31 Rzekli tedy słudzy jego: Otośmy słyszeli o królach domu Izraela, że królami litościwymi są; włóżmyż tedy wory na biodra nasze, a powrozy na głowy nasze, a poddajmy się królowi izraelskiemu: może zostawi cię przy życiu.

32 I tak przepasali worami biodra swoje, a głowy swe powrozami, i udali się do króla izraelskiego, i rzekli: Sługa twój Benhadad prosi: Zostaw mnie przy życiu! I odpowiedział: Czyż żyw jeszcze? Brat to mój.

33 Mężowie zaś owi przyjęli to za wróżbę pomyślną i starali się najrychlej stwierdzić, czy to od niego wychodzi, i rzekli: Czyż bratem twym Benhadad? On jednak rzekł: Idźcie, wprowadźcie go. I wyszedł doń Benhadad a ów zaprosił go do powozu.

34 I rzekł tenże do niego: Miasta, które zabrał był ojciec mój od ojca twego, zwrócę, a urządzisz sobie otwarte place w Damaszku, tak jak to urządził sobie ojciec mój w Samaryi. Ja zaś - rzekł Ahab - uwolnię cię wskutek takiej umowy. Zawarł tedy umowę z nim i uwolnił go.

35 Jeden zaś z wychowańców prorockich rzekł z polecenia Wiekuistego do towarzysza swego: Chciej mnie uderzyć! Ów wszakże niechciał go uderzyć.

36 Rzekł tedy do niego: Ponieważ nie usłuchałeś głosu Wiekuistego, przeto skaleczy cię lew, gdy odemnie odejdziesz. A gdy odszedł od niego, napotkał go lew i skaleczył go.

37 Poczem spotkał człowieka innego, i rzekł: Chciej mnie uderzyć! I uderzył go ów człowiek, uderzając, raniąc.

38 Poszedł tedy ów prorok i stanął, oczekując króla przy drodze, przesłoniwszy bandażem oczy swoje.

39 A gdy król przechodził, rzekł: Sługa twój wyruszył był w samo ognisko walki, a oto ustąpił ktoś z szeregów, a przywiódłszy mi człowieka, rzekł: Pilnuj tego człowieka; gdyby wszakże ujść zdołał, wtedy odpowiadać będzie życie twoje za życie jego, albo talent srebra odważysz.

40 Ale podczas gdy sługa twój zajęty był tu i owdzie, znikł nagle. Rzekł tedy król izraelski do niego: Takim wyrok twój; tyś sam go wydał!

41 Zdjął tedy pospiesznie bandaż z oczu swoich i poznał go król izraelski, że do proroków należy.

42 Ów zaś rzekł do niego: Tak rzecze Wiekuisty: Ponieważ wypuściłeś z ręki męża zaklętego przezemnie, to odpowiadać będzie życie twoje za życie jego, a lud twój za lud jego!

43 I odszedł król izraelski do domu swego zgnębiony i rozdrażniony i przybył do Samaryi.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 21

✦

1 Zdarzyło się zaś po wymienionych wypadkach co następuje: Jezreelczyk Nabot posiadał winnicę, położoną w Jezreelu obok pałacu Ahaba, króla Samaryi.

2 I rzekł Ahab do Nabota tak: Ustąp mi winnicę swoją, abym obrócił ją na ogród warzywny, ponieważ tak blizko leży pałacu mojego. Oddam ci zaś za nią winnicę lepszą, albo jeżeli to za dobre uznasz, oddam ci w srebrze cenę jej.

3 Nabot jednak odpowiedział Ahabowi: Niechaj mnie Wiekuisty uchowa od tego, abym ci miał oddać spuściznę ojców moich!

4 Przybył tedy Ahab do pałacu swego zgnębiony i rozdrażniony z powodu odpowiedzi, jaką mu dał Jezreelczyk Nabot, gdy rzekł: Nie odstąpię ci spuścizny ojców moich! I położył się na łożu swojem, i odwrócił swe oblicze, i nie przyjął posiłku.

5 I weszła doń Izebel, małżonka jego, i rzekła do niego: Czemużeś tak posępnie usposobiony, a nie przyjmujesz posiłku?

6 I odpowiedział jej: Oto mówiłem z Nabotem, Jezreelczykiem, i rzekłem mu: Odstąp mi winnicę swą za pieniądze, albo jeśli wolisz, oddam ci inną winnicę za nią - on wszakże odpowiedział: Nie odstąpię ci winnicy mojej!

7 Rzekła doń tedy Izebel, małżonka jego: Alboż ty wywierasz teraz władzę królewską nad Izreelem? Wstań, posil się, a bądź dobrej myśli. Winnicę Nabota, Jezreelczyka, ja ci oddam!

8 Poczem napisała w imieniu Ahaba list, a zaopatrzywszy go pieczęcią jego, posłała list ten do starszych i przedniejszych, znajdujących się w mieście jego, którzy razem z Nabotem mieszkali.

9 Napisała zaś w liście jak następuje: Ogłoście post, a postawcie Nabota na czele ludu.

10 I postawcie dwóch ludzi nikczemnych przeciw niemu, którzyby świadczyli przeciw niemu, i rzekli: Bluźniłeś Bogu i królowi! Poczem wyprowadźcie go i ukamienujcie na śmierć!

11 Uczynili tedy mężowie miasta jego, mianowicie starsi i przedniejsi zamieszkali w mieście jego, tak jak poleciła im Izebel, jak napisano było w liście, który wysłała do nich.

12 Ogłosili post i postawili Nabota na czele ludu.

13 I przybyli dwaj owi ludzie nikczemni, i usiedli naprzeciw niemu, i zaświadczyli przeciw Nabotowi dwaj ci ludzie nikczemni wobec ludu, i rzekli: Bluźnił Nabot Bogu i królowi! Poczem wyprowadzili go za miasto i ukamienowali go kamieniami na śmierć.

14 Następnie posłali do Izebeli ze słowami: Ukamienowany Nabot i zginął.

15 A gdy usłyszała Izebel, że ukamienowany Nabot i zginął, rzekła Izebel do Ahaba: Dalej, obejm w posiadanie winnicę Jezreelczyka Nabota, którą za pieniądze odstąpić ci się wzbraniał; albowiem Nabot nie żyje już, lecz umarł.

16 Usłyszawszy zatem Ahab, że Nabot umarł, wyruszył Ahab, aby zstąpić do winnicy Jezreelczyka Nabota i objąć ją w posiadanie.

17 Doszło tedy słowo Wiekuistego Eljasza Tysbitę, głosząc:

18 Wstań, a zejdź naprzeciw Ahabowi, królowi izraelskiemu, zamieszkałemu w Samaryi - znajduje się on właśnie w winnicy Nabota, dokąd zstąpił, aby ją objął w posiadanie -

19 A oświadczysz mu i powiesz: Tak rzecze Wiekuisty: Azaliś zamordował, a teraz i dziedzictwo zabrał? I oświadcz mu dalej temi słowy: Tak rzecze Wiekuisty: Na miejscu, na którem chłeptały psy krew Nabota, chłeptać będą psy i krew twoją!

20 I odpowiedział Ahab Eljaszowi: Czyżeś znalazł mnie, wrogu mój? I rzekł: Tak, znalazłem! boś się zaprzedał, by czynić co niegodziwe w oczach Wiekuistego.

21 Oto sprowadzę niedolę na ciebie i zetrę ślady twoje i zgładzę Ahabowi wszystko co ścianę moczy, zależnych i wolnych w Izraelu.

22 I postąpię z domem twoim jak z domem Jerobeama, syna Nebata, i z domem Baeszy, syna Achii, z powodu rozjątrzenia, któreś wzniecił i dla tego żeś uwiódł Izraela.

23 O Izebeli też wyrzekł Wiekuisty, mówiąc: Psy pożerać będą Izebelę przy murze jezreelskim.

24 Ktoby z Ahaba w mieście zmarł, tego pożrą psy; a ktoby na polu zginął, tego pożre ptactwo nieba.

25 Nie było rzeczywiście nikogo, któryby się tak zaprzedał, aby czynić zło w oczach Wiekuistego, jak Ahab, którego uwiodła Izebel, żona jego.

26 Tak że uczynił się ohydnym bardzo, postępując za bożyszczami, zupełnie jak postępowali Amorejczycy, których wypędził był Wiekuisty przed synami Izraela.

27 Gdy tedy usłyszał Ahab słowa te, rozdarł szaty swoje i włożył wór na ciało swe i pościł, i sypiał okryty worem i wlókł się powoli.

28 I doszło słowo Wiekuistego Eljasza Tysbitę, głosząc:

29 Czyżeś zauważył jak ukorzył się przedemną Ahab? Ponieważ się ukorzył przedemną, nie przywiodę klęski za dni jego; za dni syna jego przywiodę ową klęskę na dom jego.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 22

✦

1 Przez trzy lata zachowywali się spokojnie, tak że nie przyszło do wojny między Aramejczykami a Izraelitami.

2 Trzeciego jednak roku przyciągnął Jozafat, król judzki, do króla izraelskiego.

3 I rzekł król izraelski do sług swoich: Wiecie wszak, że Ramot w Gileadzie do nas należy; my jednak ociągamy się, by odebrać je z mocy króla aramejskiego!

4 Poczem rzekł do Jozafata: Czy wyruszysz zemną na wojnę do Ramot w Gileadzie? I odpowiedział Jozafat królowi izraelskiemu: Rozporządzaj mną jak sobą, ludem moim jak ludem twoim, końmi moimi jak końmi twoimi!

5 Jozafat jednak rzekł do króla izraelskiego: Chciej najprzód rozpytać się słowa Wiekuistego.

6 Zgromadził tedy król izraelski proroków, około czterystu ludzi, i rzekł do nich: Czy mam wyruszyć przeciw Ramot w Gileadzie na wojnę, czy też mam tego zaniechać? I odpowiedzieli: Wyrusz, albowiem wyda je Pan w moc króla.

7 Jozafat jednak rzekł: Czy niema tu jeszcze jakiego proroka Wiekuistego, abyśmy go rozpytać się mogli?

8 I odpowiedział król izraelski Jozafatowi: Jest tu jeszcze jeden, przez którego byśmy mogli Wiekuistego się rozpytać; ale nienawidzę go, bo nie prorokuje mi zazwyczaj nic dobrego, lecz tylko zło: Micha, syn Imli.

Jozafat wszakże rzekł: Niechaj król tak nie mówi!

9 Poczem zawołał król izraelski jednego z dworzan, i rzekł: Sprowadź tu jak najprędzej Michę, syna Imli.

10 Otóż podczas gdy król izraelski i Jozafat, król judzki, zasiadali każdy na tronie swoim, przybrani w szaty swoje, na placu naprzeciw wejścia do bramy Samaryi, a wszyscy prorocy prorokowali przed nimi,

11 Uczynił sobie Cydkja, syn Kenaany, rogi żelazne, i zawołał: Tak rzecze Wiekuisty: Takimi roztrącisz Aramejczyków dopóki ich doszczętnie nie zniesiesz!

12 Wszyscy też prorocy prorokowali tak samo i wołali: Wyrusz do Ramot w Gileadzie, a powiedzie ci się, a wyda je Wiekuisty w moc króla!

13 Poseł zaś, który był poszedł, by zawezwać Michaję, rzekł mu tak: Oto wszyscy prorocy przepowiadają jednozgodnie dobrze królowi; niechaj, proszę, będzie i słowo twoje podobne do słowa każdego z nich, a przepowiadaj dobrze.

14 Michaja jednak odparł: Żyw Wiekuisty! tylko to, co powie mi Wiekuisty, powiem i ja.

15 Gdy tedy przybył do króla, zapytał go król: Michajo, czy mamy wyruszyć do Ramot w Gileadzie na wojnę, czy też zaniechać? I odpowiedział mu: Wyrusz, a powiedzie ci się, a wyda je Wiekuisty w moc króla.

16 Król wszakże rzekł do niego: Ileż razy mam cię zaklinać, abyś mi w imieniu Wiekuistego tylko prawdę głosił?

17 I rzekł: Widziałem wszystkich Izraelitów rozproszonych po górach niby owce, pozbawione pasterza. Wiekuisty zaś rzekł: Ci nie mają pana; niechaj wrócą każdy do domu swego w pokoju.

18 Rzekł tedy król izraelski do Jozafata: Azalim ci nie powiedział: Nie prorokuje mi on nic dobrego, lecz tylko zło.

19 Ów zaś rzekł: Przeto słuchaj słowa Wiekuistego! Widziałem Wiekuistego zasiadającego na tronie Swoim, a wszystkie zastępy niebios stały przy Nim, po prawicy i lewicy Jego.

20 Rzekł tedy Wiekuisty: Któż skusi Ahaba, aby wyruszył i poległ w Ramot w Gileadzie? I odpowiedział jeden to, drugi owo.

21 Wystąpił wtedy duch i stanął przed Wiekuistym, i rzekł: Ja go skuszę. I zapytał go Wiekuisty: Czem?

22 Odpowiedział tedy: Wyjdę, a stanę się duchem fałszu w ustach wszystkich proroków jego! I rzekł: Tak, ty go skusisz, a ty też dokonasz! Wyjdź, a uczyń tak!

23 Teraz oto złożył Wiekuisty ducha fałszu w ustach wszystkich tych proroków twoich; ale Wiekuisty postanowił zło o tobie.

24 Przystąpił tedy Cydkja, syn Kenaany, i uderzył Michaję w policzek, i rzekł: Którędyż to opuścił mnie duch Wiekuistego, aby przemawiał do ciebie?

25 I odpowiedział Michaja: Zobaczysz to onego dnia, gdy będziesz uchodził z jednej komnaty do drugiej, aby się skryć!

26 Król zaś izraelski rzekł: Zabierz Michaję, a zaprowadź go napowrót do Amona, zarządcy miasta, i do Joasza, królewicza.

27 A powiedz im: Tak rzecze król: Osadźcie tego w więzieniu, a żywcie go chlebem nędznym i wodą nędzną, dopóki nie wrócę szczęśliwie.

28 I rzekł Michaja: Jeżeli powrócisz szczęśliwie, tedy nie przemawiał Wiekuisty przezemnie! I dodał: Słuchajcie tego narody wszystkie!

29 I tak wyruszył król izraelski wraz z Jozafatem, królem judzkim, do Ramot w Gileadzie.

30 I rzekł król izraelski do Jozafata: Ja się przebiorę, a pójdę tak do boju; ty zaś zachowaj szaty swoje. Przebrał się tedy król izraelski i poszedł do boju.

31 Król aramejski zaś polecił był trzydziestu dwóm wodzom wozów swych wojennych temi słowy: Nie walczcie z kimbądź, podrzędnym czy znakomitym, a jedynie z królem izraelskim.

32 Gdy tedy spostrzegli wodzowie wozów wojennych Jozafata, pomyśleli: Może to ten król izraelski! zwrócili się przeciw niemu do walki; Jozafat jednak krzyknął.

33 A gdy zmiarkowali wodzowie wozów wojennych, że nie jest to król izraelski, ustąpili od niego.

34 Pewien człowiek jednak naciągnął łuk przypadkowo i trafił króla izraelskiego między spojenia a pancerz. Rozkazał tedy woźnicy swojemu: Zawróć, a wyprowadź mnie z pola bitwy, bom zaniemógł!

35 Ale bitwa wzmogła się tegoż dnia, a król zatrzymany został stojąco na wozie wobec Aramejczyków i zmarł wieczorem, krew zaś rany rozlała się do wnętrza wozu.

36 I rozniósł się ku zachodowi słońca okrzyk po obozie: Każdy do miasta i każdy do kraju swojego.

37 I tak zmarł król i przywieziono go do Samaryi, i pochowano króla w Samaryi.

38 Gdy jednak umywano wóz nad stawem samarytańskim, chłeptały psy krew jego, a nierządnice kąpały się w niej, wedle słowa Wiekuistego, które wyrzekł.

39 Co do innych spraw zaś Ahaba i wszystkiego czego dokonał, i pałacu z kości słoniowej, który zbudował, i wszystkich miast, które obwarował, spisano to wszak w księdze dziejów królów izraelskich.

40 I spoczął Ahab przy ojcach swoich i objął rządy syn jego, Achazja, miasto niego.

41 Jozafat zaś, syn Asy, objął rządy nad Judą czwartego roku Ahaba, króla izraelskiego.

42 Trzydzieści pięć lat miał Jozafat gdy rządy objął, a dwadzieścia pięć lat panował w Jerozolimie. Imię zaś matki jego: Azuba, córka Szylchiego.

43 I postępował zupełnie drogą ojca swojego, Asy, a nie odstępował od niej, czyniąc wszystko co prawem było w oczach Wiekuistego.

44 Wyżyny tylko usunięte nie zostały; wciąż jeszcze ofiarował i kadził lud na wyżynach.

45 I utrzymywał Jozafat pokój z królem izraelskim.

46 A co do innych spraw Jozafata, i dzielnych czynów jakich dokonał, i wojen jakie prowadził, spisano to wszak w księdze dziejów królów judzkich.

47 Szczątki też nierządników, pozostałych w czasach ojca Asy, wytępił z kraju.

48 Nie było zaś wtedy króla w Edomie; namiestnik był królem.

49 Jozafat zbudował był okręty Tarszyszu, które wyprawić miano do Ofiru po złoto; nie wyprawiły się jednak, ponieważ rozbiły się okręty te w Ecjon-Geber.

50 Wtedy rzekł Achazja, syn Ahaba, do Jozafata: Pozwól sługom moim wyprawić się ze sługami twoimi na okrętach! Jozafat wszakże nie zgodził się.

51 I spoczął Jozafat przy ojcach swoich i pochowano go przy ojcach swoich w mieście Dawida, przodka swego. I objął rządy syn jego, Joram, miasto niego.

52 Achazja, syn Ahaba, objął rządy nad Izraelem w Samaryi siedmnastego roku Jozafata, króla judzkiego, a panował nad Izraelem dwa lata.

53 I czynił co niegodziwem było w oczach Wiekuistego, i postępował drogą ojca i matki swojej i drogą Jerobeama, syn Nebata, który uwiódł do grzechu Izraela.

54 I służył Baalowi, i korzył się mu, i jątrzył Wiekuistego, Boga Izraela, zupełnie tak jako czynił ojciec jego.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0